Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 74 Kraków, środa 31 marca 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Wieża Einsteina.

Przedstawiliśmy wczoraj „metodę" Bergiusa. Przeciwstawimy jej dziś „wieżę" Einsteina.

Kiedyś — dawno temu, nawet bardzo dawno — pisarz niemiecki Haller wypowiedział sławne dotąd słowa: „Do wnętrza natury nie wnika żaden stworzony duch". Przypomnijmy sobie jeszcze coś. Oto przy odludnej, starej uliczce monachijskiej ma swą pracownię optyczną Fraunhofer — nazwisko znane już na zawsze. Szlifował soczewki, kliny szklane itd. i zestawiał je dla zaspokojenia swojego pędu do wiedzy w różnych kombinacjach, aż wpadł na genjalne odkrycie: rozłożył promień słońca na widmo spektralne.

Zrazu niby to nic. Fizyka szła swemi torami, chemja narodziła się i rozrosła olbrzymio i wtedy coraz to ktoś łączył fizykę i chemję przez spektrum, tj. przyglądał się linjom Fraunhofera. Bardzo pomału to szło, ale przekonano się, że ciała ziemskie mają swoje „spectra". Potem pokazało się, że podobne lub takiesame spektra mają ciała niebieskie: słońce, planety, gwiazdy stałe.

Narodziła się astrofizyka. Dziś wiemy, że biorąc w rękę klamkę mosiężną moich drzwi, dotykam się pierwiastków, które płoną w koronie słońca i w tylu to a tylu ciałach niebieskich wszechświata. Wiemy, że na powierzchni księżyca leży w pewnych miejscach zastygła siarka, w innych znowu co innego itd. Bardzo pomału, ostrożnie, ale coraz głębiej wnikamy dziś w budowę wszechświata fizyko-chemiczną.

Oto w sławnej Pradze, na uniwersytecie profesor Doppler zdołał wykazać, że przy pomocy widma można wykazać ruch gwiazdy w promieniu widzenia, albowiem w zależności od kierunku ruchu (od nas czy do nas) następuje przesuwanie się linji widomych w lewo czy w prawo.

Kiedy dowodnie stwierdzono, że zjawisko Fraunhofera ma kolosalne znaczenie dla fizyki, chemji i astronomji, kiedy na tem zjawisku mogła się oprzeć nowa, ogromna dziś gałąź wiedzy, tj. astrofizyka, poświęcono i poświęca się coraz to więcej uwagi obmyśleniu i zbudowaniu przyrządów, pozwalających coraz subtelniej, coraz wnikliwiej badać „widmo". O jednym z nich kilka słów. Oto fizyk i optyk angielski Rowland zbudował „siatkę" dyfrakcyjną. Jest to poprostu płytka szklana (w szczegóły nie wchodźmy!), maszynowo przy pomocy kolca djamentowego podzielona na nieprawdopodobną ilość kresek, gdyż na 1 cal angielski wypada 20.000, tj. dwadzieścia tysięcy najsubtelniejszych kresek.

A teraz przystąpmy do „wieży Einsteina". W Poczdamie, na „Telegraphenbergu", gdzie stoi szereg budynków, razem tworzących kompleks tego, co się skromnie nazywa „Astrophysikalisches Observatorium", zbudowano jeszcze jeden dziwoląg: wieżę, szyb 60 m. głęboki i sztolnię poziomą coś koło 20 m. długą. Budowla niezwykle solidna w każdym szczególe obmyślana dla danego celu, na zewnątrz dziwaczna, z oknami np. tylko od północy. U góry kopuła z zasuwalną szparą, jak w zwykłem obserwatorjum astronomicznem, wewnątrz rusztowanie, niezależne od ścian, dla uniknięcia choćby najdrobniejszych wstrząśnień. — W niem olbrzymich rozmiarów zwierciadła i soczewki, poustawiane z matematyczną dokładnością. Sam celostat jest płytą szklaną o średnicy 85 cm., a grubości 17 cm. Stoi stale równolegle do osi ziemskiej. W stoku ściany izolacyjne, ponadto otoczenie sztuczne powietrzem w stanie zupełnego spoczynku, aby wahania temperatury sprowadzić niemal do zera. Oczywiście szereg przyrządów pomocniczych ruchomych czy stałych, wtedy dziwnie mocno, precyzyjnie osadzonych. Ciemnia fotograficzna, piece elektryczne z ciepłotą od 3000 do 3500 stopni, mnóstwo przewodów elektrycznych, cała maszynerja zmechanizowana.

Po co to wszystko? Albert Einstein, dziś profesor w Berlinie, przed wojną profesor w Pradze na tym samym uniwersytecie i tej samej katedrze fizyki, gdzie Doppler dokonał swego nieśmiertelnego odkrycia, ma tu uzyskać rzecz największą w dziejach nauki: dowód, czy jego teorja względności jest prawdziwą. Oczywiście nie on sam, gdyż dyrektorem i kierownikiem badań jest tu profesor Freundlich, a do pomocy ma cały sztab uczonych niemieckich. Ale ci wszyscy pracują dla jednego i tego samego celu.

Einsteina teorja względności wymaga jeszcze dla zupełnego potwierdzenia kilku „doświadczeń" astronomicznych i astrofizycznych. Twierdzi ten uczony, że promień światła odległej gwiazdy, przechodząc przez jakieś bardzo potężne pole grawitacyjne, więc np. koło ciemnej tarczy słonecznej, doznaje zboczenia w kierunku środka pola (rzecz — jak wiadomo — już stwierdzona doświadczalnie), a po drugie twierdzi, że linje widma Fraunhofera doznają przesunięcia w kierunku ku światłu czerwonemu, jeśli wyszły ze szczególnie mocnego pola grawitacyjnego. Tu potrzebne porównanie z źródłem światła ziemskiem i oto właśnie piece elektryczne.

A teraz kilka cyfr. Gdzieś z zaziemskich światów, z odległości praktycznie nieskończonych (bo co tu mówić o dokładności matematycznej) pada przez szczelinę w kopule promień gwiazdy na celostat, odbija się na kilku lustrach, przechodzi przez soczewki i na koniec załamuje się w płytce Rowlanda i rozszczepia na widmo nieprawdopodobne, bo aż 12 m. długie. Jest to np. promień Aldebarana, którego światło potrzebuje „tylko" 27 lat aby „dojść" do nas, albo promień Siriusa, którego temperatura wynosi okrągło 10.000° albo Beta Osionus, gdzie jest goręcej, bo już 20.000°. Te widma można dzięki takiej a nie innej konstrukcji wieży, szybu i sztolni badać bez przeszkody dniem i nocą, a przez porównanie z widmem światła sztucznego ma się dojść — tylko do odpowiedzi na pytanie, czy teorja względności jest słuszną czy nie.

Dojdzie się oczywiście i do innych wyników. Jak im na imię? Nieskończony głód wiedzy, przenikanie przez tajniki najgłębsze „materji" — a potem wnioski praktyczne, jak umocnić swą potęgę polityczną.

W. K.

—ooo—

Kłamstwa Berlina wychodzą na wierzch.

Gdańsk (AW). Komisarjat generalny Rzeczypospolitej stwierdza, że pogłoski, jakie ukazały się w tutejszej prasie, jakoby rząd sowiecki interwenjował u rządu polskiego w sprawie utworzenia przez Polskę w Gdańsku składu tranzytowego materjałów wojennych, są bezpodstawne.

O ustalenie granicy między Polską a Rumunją.

Warszawa, 29 marca. (PAT) W listopadzie 1924 r. została powołana do życia pod przewodnictwem ministra pełnomocnego L. Wasilewskiego. Komisja do spraw granicznych polsko-rumuńskich. Zadaniem jej było przygotowanie całokształtu materjałów do delimitacji Polski i Rumunji, na razie oddzielonych od siebie wzajemnie tylko prowizoryczną linją graniczną, przeważnie odpowiadającą dawnej granicy między Galicją a Bukowiną. Komisja przystąpiła zgromadzenia map topograficznych i map katastralnych, pozwalających ściśle ustalić charakter przebiegu tak obecnej, jak i pożądanej — w interesach państwa i ludności — przyszłej granicy polsko-rumuńskiej. Na okres robót polowych (maj—listopada) Komisja, przeniósłszy się do Załucza w pow. Śniatyńskim, zbadała szczegółowo przeszło 30.000 nadgranicznych parceli pod względem położenia, wielkości, wartości użytkowej, finansowej i społecznej. Dalej, Komisja, po dokładnem zbadaniu obecnej linji granicznej od Stohu (styk granic Polski, Czechosłowacji i Rumunji) do Dniestru, ustaliła wszystkie uchylenia od dawnej granicy Galicji, tak na korzyść Polski, jak i na korzyść Rumunji (razem ze spornemi około 10.000 hkt.). Następnie Komisja ustaliła ewidencje własności obywateli polskich, znajdującej się po stronie rumuńskiej i obywateli rumuńskich, leżącej po stronie polskiej wraz z wartością ekonomiczną tej własności. Zostawiając otrzymane przy badaniu granicy informacje z materjałem topograficzno-katastralnym, Komisja sporządziła na tej podstawie mapy szczegółowe, podzielone na orjentacyjne odcinki kilometrowe. Mapy te posłużą za podstawą do faktycznego ustalenia nowej granicy polsko-rumuńskiej, jej zasupienia, pomiarów itd., co będzie zadaniem polsko-rumuńskiej mieszanej Komisji granicznej, której utworzenie jest przewidywane w najbliższym czasie.

—o—

ZAKAZ PRZYWOZU BYDŁA Z POLSKI DO AUSTRJI I CZECHOSŁOWACJI

Wiedeń, 29 marca. (PAT) „Der Morgen" donosi, że rząd czechosłowacki wydał dnia 25 bm. rozporządzenie zakazujące przewozu bydła i nierogacizny z Polski przez Czechosłowację do Wiednia, począwszy od dnia 30 bm. Skutkiem tego zakazu unieruchomiony będzie eksport polski bydła i nierogacizny do Czechosłowacji i do Austrji. Powody zakazu motywuje rząd czechosłowacki panowaniem chorób bydła w Polsce. Ubytek importu polskiego na rynku wiedeńskim da się tu wkrótce dotkliwie odczuć.

KONFERENCJA PREMJERA Z AMERYKAŃSKIM KAPITALISTĄ.

Warszawa (AW). Prezes Rady ministrów p. Skrzyński przyjął wiceprezesa firmy amerykańskiej Harriman Comp., z którym omawiał sprawę inwestowania przez powyższą firmę 10 milj. dolarów w polskim przemyśle cynkowym.

PRACOWNICY KAS CHORYCH MAJĄ WALNE ZEBRANIA.

Wczoraj (AW). Wczoraj odbyło się walne zebranie pracowników kasy chorych, na którem występowano z poważnemi zarzutami przeciwko z powodu bezczynności, a nawet niewykonywania uchwał przez walne zebranie. Po dłuższej dyskusji przyjęto sprawozdanie do wiadomości. Wybory władz związku odłożono do następnego zebrania.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE NA KWIECIEŃ UCHWALONE.

Warszawa (AW). Dziś przedpołudniem Rada ministrów załatwiła sprawę prowizorjum budżetowego na miesiąc kwiecień. Zgodnie z zapowiedzią kompromisu uchwalono prowizorjum na kwiecień, wobec czego niebezpieczeństwo kryzysu gabinetowego zostało usunięte.

—x—

Zebranie poufne Zw. Lud.-Nar. w Ropczycach które nie podoba się panu staroście.

Dnia 14 lutego 1926 odbyło się zebranie poufne miejscowego Koła Z. L. N. w Ropczycach w sali Ochronki, na którem uczestników było przeszło 200 osób. Z pośród zgromadzonych przewodnictwo objął Gsutaw Gródecki, zast. Fr. Chwastek, a sekretarzował Władysław Szpara.

Po zagajeniu obradowano nad sprawą zawiązania Kasy rękodzielniczo-kupieckiej-chrześcijańskiej by w tych ciężkich czasach nieść pomoc tak rękodzielnikom jak i kupcom. Również omawiano sprawę zabezpieczenia na starość przez założenie Kasy ubezpieczeniowej miejscowej.

Następnie uchwalono powołać Komitet celem czuwania nad sumiennem wyznaczaniem podatków czy to przemysłowych, czy też dochodowych, jakoteż wykupieniem odpowiednich świadectw przemysłowych, tak, by jedni nie płacili za dużo, a drudzy za mało, jak to obecnie ma miejsce.

Komitet taki powołano w liczbie przeszło 60 osób i poruczono mu tą sprawą zająć się a na następnem Zgromadzeniu Z. L. N. zdać sprawozdanie.

Po omówieniu innych miejscowych spraw Zgromadzenie zamknięto.

Z przykrością zaznaczyć należy, że na drugi dzień Starostwo ropczyckie wezwało 3-ch członków Z. L. N. pod grzywną i zagrożeniem przymusowego doprowadzenia do zgłoszenia się w biurze Starostwa w Ropczycach, w sprawie tego zebrania poufnego Z. L. N. i spisano z nimi sążnisty protokół, co do urządzenia Zebrania poufnego Z. L. N., które tak poważnie i spokojnie obrady toczyło i myślało nad rozmaitymi sprawami celem niesienia w tych ciężkich czasach pomocy prawym Polakom i Państwu polskiemu.

Dodać należy, że zebranie poufne odbyło się za zaproszeniami imiennemi — przy drzwiach zamkniętych.

—ooo—

KOMISJA BUDŻETOWA UKOŃCZYŁA PRACE NAD PRELIMINARZEM.

Warszawa, 29 marca (PAT). Sejmowa komisja budżetowa na przedpołudniowem posiedzeniu załatwiła w drugiem czytaniu resztę preliminarza budżetowego ministerstwa skarbu, w szczególności budżet wydatków na uposażenie zarządu centralnego komisja zmniejszyła do sumy 2.500 tys. zł. Pozatem komisja skreśliła sumę na specjalne remuneracje dla urzędników skarbowych, w miejsce tego przeznaczyła kwotę 2 milj. zł na odpowiednie rubrypki w wydatkach osobowych rozmaitych oddziałów ministerstwa skarbu. Wydatki na władze i urzędy skarbowe komisja uchwaliła w wysokości 47,047.318 zł. (o trzy milj. mniej niż preliminowano), wydatki na uposażenie straży celnej 12,232.670 zł. (około 1.300 tys. mniej), wydatki na władze i urzędy celne w wysokości 5,616.160 zł. (około 1.5 milj. mniej). Również zostały zmniejszone rozmaite wydatki ogólnego zarządu ministerstwa. Natomiast komisja podwyższyła sumę zwrotu podatków na rzecz gmin i powiatów do wysokości 3.330 tys., w podatkach bezpośrednich o 1.140 tys. więcej niż preliminowano. Wydatki na uposażenie państwowego urzędu kontroli i ubezpieczeń uchwalono w wysokości 85.118 zł. (o 3 tys. zł. mniej), wydatki na mennicę państwową zmniejszono do sumy 938.616 zł. (o 1.100 tys. zł. mniej), wydatki na prokuratorję generalną zmniejszono o 25 etatów. Ustalenie kwoty odłożono do trzeciego czytania. Wydatki na główny urząd likwidacyjny zostały zmniejszone do 18 sił urzędniczych w miejsce 64. Ostateczne ustalenie kwoty odłożono również do trzeciego czytania. Następnie komisja przyjęła zgodnie z projektem rządowym budżet monopolów, soli, sacharyny. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad budżetem monopolu tytoniowego. Dyskusji jeszcze nie ukończono, będzie ona kontynuowana na posiedzeniu popołudniowem. Wobec przedłużania się obrad nad budżetem ministerstwa skarbu, do rozpatrywania budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej komisja przystąpi dopiero jutro, tj. we wtorek.

—o—

OD IMPORTU WĘGLA POLSKIEGO POBIERA RZĄD WĘGIERSKI 2 PROCENT.

Warszawa, 29 marca. (PAT) Niedawno ukazała się w pismach wiadomość, że rząd węgierski zamierza wprowadzić podatek obrotowy od węgla, przywożonego do Węgier. W związku z tą wiadomością, węgierskie poselstwo w Warszawie wyjaśnia, że według art. 91go ustawy 23-ej z r. 1925 minister skarbu ma prawo pobierać na granicy dwu procentowy podatek obrotowy od towarów zwolnionych od cła. Ponieważ węgiel należy do towarów zwolnionych od cła, prawo pobierania dwu procentowego podatku obrotowego odnosi się również do węgla przywożonego do Węgier.

„Germania" o stosunkach wewnętrznych w Polsce.

(Germanja z 23 marca).

W obszernej korespondencji z Warszawy twierdzi, iż punkt ciężkości politycznych zagadnień polskich przejdzie obecnie z terenu zagranicznego na dziedzinę stosunków wewnętrznych. Autor omawia trudności rządu koalicyjnego i przypisuje duże znaczenie dla przebiegu spraw polityki wewnętrznej Polski stanowisku koła żydowskiego. Korespondent obszernie przedstawia wyczekujące stanowisko tego ugrupowania parlamentarnego, przypisując mu wiele zręczności i inteligencji, wszelako wiele panuje w nim również zamieszania. Autor (Br. Sodon) podkreśla doniosłość przeprowadzenia porozumienia polsko-żydowskiego i twierdzi, iż premjer Skrzyński, posiadający w przeciwieństwie do ministra oświaty zaufanie żydów, rzeczywiście w sposób godny uznania zmierza do urzeczywistnienia celu takiego porozumienia. W dalszym ciągu korespondent omawia konferencję łódzką socjalistów polskich i niemieckich, i uważa ją za niezmiernie ważny moment w rozwoju kwestji mniejszościowej w Polsce. Z innych informacyj podanych przez korespondenta, cytujemy jego pogląd, iż obecnie kandydatura prof. Strońskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych jest już całkowicie nieaktualna, że natomiast wysuwane przez jego stronnictwo hasło monarchizmu, nie jest tak konieczne, jak to usiłują przedstawić jego przeciwnicy.

—o—

ZJAZD HARCERSTWA WARSZAWSKIEGO.

Warszawa (AW). Wczoraj rozpoczął się walny zjazd oddziału warszawskiego Harcerstwa. W wygłoszonych podczas zjazdu sprawozdań wynika, że w dziedzinie życia harcerstwa daje się zauważyć ciągły postęp i wyrobienie. Uzgodnione sprawozdania przyjęto, dokonano następnie dodatkowych wyborów sądu harcerskiego i komisji rewizyjnej.

EKSPLOZJA PRZEMYCANEGO SPIRYTUSU W GDAŃSKU.

Gdańsk (AW). W wolnym porcie przy przeładowaniu węgla polskiego nastąpiła na statku explozja kilkunastu litrów spirytusu, przeznaczonego prawdopodobnie na kontrabandę. 8 miu marynarzy zostało rannych.

BUDOWA DOMU AKADEMICKIEGO W POZNANIU.

Poznań (AW). Odbyło się zebranie komitetu wojewódzkiego dla niesienia pomocy młodzieży akademickiej. Komitet zatwierdził plan budowy domu akademickiego w Poznaniu, który pomieści około 300 studentów. Koszta ogólne obliczono na 1,400.000 zł. Suma ta będzie pokrytą z opłat akademickich składanych przy ściąganiu czesnego, oraz dobrowolnych składek i ofiar. Należy podnieść, że sejmik i magistrat przeznaczyły w budżetach na rok bieżący 180.000 zł. na budowę domu akademickiego. Budowa już się rozpoczęła i potrwa przypuszczalnie dwa lata.

PRZECIW PODWYŻCE OPŁAT PORTOWYCH W GDAŃSKU.

Gdańsk (AW). „Danz. Neuesten Nachrichten" donosi z wiarygodnego źródła, że Rada portu zamierza z dniem 1-go kwietnia podnieść opłaty portowe, ponieważ stosowana od paru lat zniżka spowodowała zmniejszenie dochodów. Dziennik zapytuje, na jakiej podstawie rada portu nosi się z zamiarem podwyżki opłat portowych skoro eksport polskiego węgla wzmógł się bardzo znacznie w ostatnim czasie. Port gdański nie może konkurować dziś nawet z Gdynią, nie mówiąc już o Hamburgu, Szczecinie i innych portach. Delegacja gdańska musi całą sprawę zbadać i wpłynąć na radę portową, by port wolnego miasta był rzeczywiście portem konkurencyjnym.

NAUCZYCIELSTWO POLSKIE W CHARBINIE.

Warszawa 29 marca. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 26-ym b. m. p. Szukiewicze, delegata nauczycielstwa polskiego z Charbina i zainteresował się losem pracowników na polu szkolnictwa na Dalekim Wschodzie, którzy niosą ciężką i odpowiedzialną służbę i nie mają ani odpowiedniego uposażenia, ani zaopatrzenia na starość. P. Prezydent przyjął memorjał i obiecał go rozpatrzeć, delegat bowiem zaznaczył, że nauczycielstwo zaniepokojone o swoją przyszłość i wynik wniesionych podań o kwalifikację, zamierza wyjechać z Charbina, co byłoby dotkliwą stratą narodową, gdyż spowodowałoby zamknięcie szkół z braku sił fachowych i wydanie 250 dzieci na łup rusyfikacji.

SAMORZĄDOWE KOMISJE BADANIA CEN.

Warszawa, 29 marca. W myśl rozporządzenia Rady miejskiej z 10 lutego 1926 r. o regulowaniu cen ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do województw, określający sposób tworzenia samorządowych komisyj do badania cen. W skład komisji wchodzić mają wytwórcy i spożywcy. Pozostawiając gminom określenie liczby członków takiej komisji, okólnik żąda, by ona składała się najmniej z 6 ciu członków. Na żądanie gmin zrzeszenia wytwórców i spożywców mają delegować swych przedstawicieli do komisji. W razie niewskazania przez zrzeszenia swych przedstawicieli, gminy powołują członków komisji według swego uznania.

ZE ZJEDNOCZENIA MONARCHISTÓW.

Warszawa, 29 marca. W związku z ukazaniem się nowego tygodnika wychodzącego w Warszawie p. t. Polska Monarchistyczna, Zarząd Główny Zjednoczenia Monarchistów Polskich stwierdza, że pismo to, wydawane przez p. Ryszarda Szczęsnego niema nic wspólnego ze Zjednoczeniem Monarchistów Polskich i że wobec tego, Zarząd Zjednoczenia nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za wymienione pismo.

SURMY BOJOWE ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

Opole, 28 marca (PAT). Prasa niemiecka donosi: Dziś odbyła się tu z okazji 5-tej rocznicy plebiscytu G. śląskiego uroczysty obchód, w którym brali udział przedstawiciele władz górnośląskich, rządu Rzeszy i rządu pruskiego oraz tysiące ludności niemieckiej. Jako przedstawiciele rządu Rzeszy obecni byli minister spraw wewn., jako przedstawiciel rządu pruskiego min. spraw wewn. Severing. O godzinie 2 odbyła się w teatrze miejskim uroczystość w ściślejszym gronie przy udziale niemieckiego komisarza plebiscytowego dr. Urbanka, następnie dłuższe przemówienie wygłosił minister spraw wewnętrznych Severing, który stwierdził na wstępie, że około 60% ludności G. Śląska wypowiedziało się za pozostawieniem G. Śląska przy Niemcach i wyraził nadzieję, że błąd jaki popełniono na żywym organiźmie G. Śląska, który świat zaczyna coraz bardziej poznawać będzie naprawiony przez historję świata. Po przemówieniu ministra odśpiewano Deutschland über alles" poczem 1.200 dzieci niemieckich odśpiewało pieśni ludowe. O godzinie 5 popołudnin ministrowie opuścili Górny Śląsk.

TWORZENIE NOWEGO RZĄDU W RUMUNJI.

Bukareszt, 29 marca (PAT). Wczoraj popołudniu przyjął król na audjencji przedstawicieli 3-ch stronnictw opozycyjnych, a mianowicie: prezydenta stronnictwa narodowego prof. Jorgę, prezydenta partji ludowej gen. Averescu i prezydenta partji agrarnej Michalace'a. W kołach politycznych słychać, że porozumienie wzajemne trzech stronnictw opozycyjnych co do utworzenia wspólnego rządu jest wykluczone. Z tego powodu naradzali się wczoraj popołudniu przywódcy stronnictwa narodowego i stronnictwa agrarnego co do wspólnej akcji obu stronnictw, celem utworzenia nowego rządu. Uważają za prawdopodobne, że król zaaprobuje listę zaproponowaną przez gen. Averescu. Sposób, w jaki król pragnie rozwiązać przesilenie gabinetowe wywołało w Rumunji niespodziankę.

POCIĄG RUNĄŁ Z NASYPU.

Rio de Janeiro, 28 marca (PAT). United Presse. W pobliżu Petro Grande stanu Minasgeras wykoleił się pociąg osobowy, który stoczył się z nasypu wysokiego na 70 metrów. Bliższe szczegóły katastrofy nie są jeszcze znane, wiadomo tylko, że katastrofa pociągła za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych.

Silne rozgoryczenie Francuzów na własny parlament.

Paryż. (AW) Spadek kursu franka francuskiego trwa w dalszym ciągu. Funt notowano dziś 140'95 fr., dolar 28'97 fr. Wobec tego komisja finansowa przyspieszyła swe prace i odbyła dziś, aż cztery posiedzenia. We Francji panuje rozgoryczenie wskutek wprost skandalicznego traktowania programów sanacyjnych przez Izbę deputowanych, która obaliła w r. ub. trzech ministrów finansów. W r. b. pracuje już drugi z rzędu minister nad uzdrowieniem zdeprecjonowanej waluty francuskiej. Poprzedni minister skarbu Doumer chciał pokryć nietylko deficyt budżetowy w sumie 5 miljardów franków, ale również przekazywać corocznie z nowych podatków bankowi francuskiemu po dwa miljardy franków, na amortyzację zobowiązań krótkoterminowych. — Cały ten projekt rozchwiał się ponieważ Izba nie przyjęła programu sanacyjnego polegającego na powiększeniu podatków pośrednich (przedewszystkiem stemplowego). Obecnie minister finansów R. Peret projektuje pokryć deficyt budżetowy z sumy 3,8 miljarda franków opłatami od zapałek, kawy, alkoholu, artykułów drogueryjnych, podwyższonemi opłatami pocztowemi i celnemi, opłatami od sprzedaży gruntów i podatkiem miejskim i t. zw. pogłównem. Dochody tych źródeł dałyby najwyżej 2 i pół miljarda, a pozostały deficyt w sumie 2,3 miljarda zamierza pokryć Peret przez podniesienie podatku obrotowego. Przeciw temu projektowi zaprotestowali radykalni socjaliści. Na konferencji finansowej panowało przeświadczenie, że w razie odrzucenia projektu o podniesieniu podatku obrotowego deficyt budżetowy będzie można pokryć tylko nową inflacją, gdyż zdaniem Pereta innych źródeł niema. — Wszystko to spowodowało obecny spadek franka ponieważ zagranicą nie widzą możności szybkiego przyjęcia jakiegokolwiek projektu sanacyjnego. — W związku z tem zaznacza się coraz większa ucieczka od franka a nawet w ostatnich czasach Bank francuski zaniechał bezowocnej interwencji.

Dziwne losy obrazu Rembrandta hr. Witolda Grabowskiego.

Warszawa, 29 marca. Przy ul. Chopina 1 mieszka hr. Witold Grabowski, który odziedziczył w spadku po swych przodkach wspaniałą galerję obrazów, w tej liczbie autentyczny obraz Rembrandta „Halabardo" (Halabardnik). W 1920 roku, w czasie ofensywy bolszewickiej, hr. Grabowski wyjeżdżając, jako rotmistrz ułanów krechowieckich, na pozycję, pozostawił cenny obraz na przechowanie w kamienicy Baryczków. Po powrocie z wojny hr. Witold Grabowski chciał z pewnemi zastrzeżeniami odstąpić za małą sumę obraz muzeum państwowemu, lecz tu wydano orzeczenie, że obraz jest kopją, a nie oryginałem Rembrandta.

Wtedy zgłosił się do hr. Grabowskiego p. Białkowski, który się przedstawił jako właściciel galerji obrazów i zaproponował, aby hr. Grabowski zbadał autentyczność obrazu zagranicą. Misji powiezienia obrazu zagranicę dla oceny podjął się znajomy i protegowany p. Białkowskiego, niejaki Adam Steczyński.

Po zabraniu obrazu w ciągu całych czterech miesięcy Steczyński nie dawał znać o sobie. Wreszcie zawiadomił hr. Grabowskiego, iż obraz jest kopją i dają za niego zaledwie 100 funtów angielskich. Hr. Grabowski wiedząc, że obraz jest autentyczny i podejrzewając, że Steczyński chce popełnić oszustwo, zawiadomił o tem urząd śledczy. Z ramienia urzędu do Paryża i Londynu w ślad za Steczkowskim wyruszył kierownik brygady fałszerstw, komisarz Bachrach, który na miejscu stwierdził, że Steczyńskiemu w Paryżu dawano za ten rzeczywiście autentyczny obraz Rembrandta 2 i pół miljona franków. Steczyński powiózł go jednak do Londynu i tam pragnął sprzedać obraz w porozumieniu z Rumunem, niejakim Jonesku, za olbrzymią sumę.

Obraz odnaleziono i zabezpieczono, a Steczyńskiego przywieziono wczoraj do Warszawy i osadzono w areszcie.

Polacy na Pomorzu lokują swe oszczędności w bankach niemieckich.

(„Goniec Krakowski" od dawna zwracał uwagę M n. Skarbu na ten smutny fakt).

Grudziądz. (AW) Na Pomorzu zaznacza się silna agitacja niemiecka pośród ludności miejscowej za składaniem pieniędzy w Bankach niemieckich, które posiadają swe centrale w Niemczech. Rezultatem tej akcji operującej argumentami natury zarówno politycznej, jakoteż ściśle handlowej, jest smutny objaw, że ludność polska niesie swe oszczędności do Banków niemieckich i to w poważnych sumach. Agitacja niemiecka kładzie nacisk w argumentach na lepszą gwarancję dla wkładów i lepsze warunki oprocentowania. Należy dodać, że poważne banki polskie na Pomorzu przyjmują obecnie wkłady waloryzowane w dolarach.

—:-:—

Fatalna gospodarka w Kasach Chorych.

Z Piotrkowa Trybunalskiego donoszą nam co następuje:

W piotrkowskiej Kasie Chorych przed kilku miesiącami zwolniono trzech urzędników, jako zupełnie zbytecznych. Dla równowagi widocznie wśród zwolnionych był jeden socjalista, jeden N. P. R-owiec i jeden bezpartyjny.

Po kilkunastu tygodniach na posiedzeniu Zarządu Kasy przedstawiciele N. P. R.-u zgłosili wniosek o natychmiastowe przyjęcie zwolnionych ponownie. Przeciwko temu wnioskowi oponował dyrektor Kasy Chorych, dowodząc, że więcej urzędników mu nie potrzeba. Mimo to N. P. R.-owcy, poparci przez żydów, wniosek swój przeprowadzili, dzięki czemu piotrkowska Kasa Chorych będzie miała jeszcze trzech niepotrzebnych „pracowników", którzy będą kosztowali Kasę blisko 1000 złotych ciesięcznie. A tymczasem — Kasa nie ma funduszów na wypłatę pensji lekarzom, na środki lecznicze, zasiłki i t. p.

TARCIA DZIELNICOWE WŚRÓD POLAKÓW NA POMORZU.

Grudziądz (AW.). Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym w Grudziądzu rozprawa przeciw znanym działaczom narodowym ks. Łowickiemu, prof. Pohlmanowi i redaktorowi Pobłockiemu z Wejcherowa, z powodu zniesławienia naczelnika sądu w Wejcherowie Bilińskiego, w związku z czem p. Biliński został wykluczony z Z. O. K. Z. Rozprawa obudziła żywe zainteresowanie wśród publiczności, jakoteż w prasie pomorskiej, ze względu na osoby oskarżonych. Rozprawa trwała z krótką przerwą od godz. 16 do 4'30 rano i zakończyła się zwolnieniem od winy i kary ks. Łowickiego a skazaniem dwu pozostałych podsądnych na 400 złotych grzywny i na zapłacenie kosztów procesowych. Obaj skazani zamierzają wyrok zaskarżyć.

REDUKCJE W POLICJI PAŃST. NA POMORZU

Toruń. (AW) W myśl uchwały sejmowej komisji budżetowej w 12 okręgu pomorskim policji państwowej przeprowadzana jest obecnie redukcja etatów osobowych, skutkiem czego z dniem 31 ma być zwolnionych 5 starszych przodowników i 42 posterunkowych.

EPILOG NADUŻYĆ W FABRYCE MONOPOLU TYTONIOWEGO W ŁODZI.

Warszawa (AW). **Sąd okręgowy w Łodzi po 3 tygodniowej rozprawie przeciw 12 wyższym urzędnikom monopolu tytoniowego, oskarżonym o systematyczne malwersacje ogłosił wczoraj wyrok skazujący dyrektora Wronkę i wicedyr. Koldena na karę 6 cio letniego więzienia, następny oskarżony skazany został na 5 lat, pięciu dalszych oskarżonych na 4 lata, 2 na 3 lata więzienia, zaś ostatnich dwu oskarżonych skazanych zostało na 10 miesięcy aresztu prewencyjnego. Sąd przyznał skarbowi powództwo na sumę 415 tys. zł.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

5

Na ofiarny stos.

(Opowiadanie z 1917 roku).

Robotnicy bowiem, którzy jedynie pod naciskiem dyrekcji posłali swe dzieci do fabrycznej szkółki, poczęli ze szczególną pasją śledzić postępowanie nauczycielki i prowadzić przeciw niej krecią, podziemną robotę. Nie mogli jej darować, że kilkoro umieściła w szpitalu. Renia wyczuła wrogi sobie nastrój. Wiedziała, a raczej domyślała się, że na tajnych radach robotniczych coś się przeciwko niej knuje, że dzieci są szczegółowo badane, że jakaś sprytna ręka kieruje tem wszystkiem. Nie oszczędzano jej ostrych a dotkliwych docinków, gdy przechodziła w niedzielę koło grup rozmawiających robotników, napastowano ją wstrętnemi anonimami i nie wahano się posyłać jej bezwstydnych propozycyj. Znosiła to wszystko cierpliwie i pracowała dalej, a w chwilach rozgoryczenia i upadku ducha krzepiła się częstemi listami, jakie otrzymywała od maki i Aloszy Golenowa, a późnemi wieczorami odpowiadała im długiemi sprawozdaniami ze swej pracy, nie przyznając się jednak do przykrości. O dojeżdżaniu co tydzień, nawet co miesiąc — rzecz jasna — nie mogło być mowy, skoro wszystkie zaoszczędzone dochody musiała odsyłać matce.

Pracowała bez wytchnienia, by młode pokolenie nie było do starszego podobne. Nie rozumiała bowiem tej nędzy, jaką widziała wśród rzeszy pracującej. Nie rozumiała tej nędzy, która umiała w niedzielę całotygodniowy zarobek przepić w szynku żydowskim, aby przez sześć dni nastepnych głodem przymierać — w łachmanach! Był to jakiś niepojęty heroizm degeneracji. Widziała Renia, jak nieprzytomne pijackie rzesze wprost ze szynku wlokły się na wiec, urządzony przez partję, która pochłaniała ostatni grosz, jeszcze z szynku wyniesiony, na swoje cele. A na wiecu tym mówili mowcy, z dalekiego przybyli świata, że bliski jest czas, w którym oni, szara robotnicza brać, rządy nad Rosją obejmą, a wtedy się rozpęta taka zawierucha i takie będzie burżujskich głów ścinanie, taka zemsta za ucisk, nędzę, robotniczą krew, że cały świat dawny zwali się i dobra pańskie będą podzielone, abyś ty, robotniku, zapomniał, co to nędza, co praca, co znój, i żył szczęśliwie. Widziała Renia, jak z tych partyjnych wieców wynosili broszury, a ich własne pieniądze drukowane, w których ukradkiem rozczytywali się o swem panowaniu nad Rosją, nad światem... i podnosili głowy coraz wyżej. Renia truchlała na myśl, ku czemu to zmierza, skąd się zrywa ta groźna potęga, co jak nawałnica szła zewsząd ze ślepą i żywiołową mocą niszczycielską. Była to może moc szatańska, moc Antychysta, lecz nie potęga tworzenia.

Pewnej niedzieli o zmierzchu zjawiła się przed jej oknami grupka młodych robotników, pracujących w sąsiedniej modelarni, ze śpiewami i harmonją. Gdy jednak Renia do nich nie wyszła, jeden z nich zastukał do drzwi jej mieszkania. Nie myślała otwierać, lecz gdy pukanie stawało się coraz groźniejsze i popierane przekleństwami, zapytała, kto tam i czego chce. Chłopak odpowiedział dość grzecznie, choć prostacko, że jeden z jego kolegów obchodzi właśnie imieniny i chce, żeby pani nauczycielka poszła do niego się napić. Renia jednak, oburzona propozycją i natrężywym głosem natręta, odpaliła z miejsca:

— Precz mi stąd, bo wezwę policjanta!

Sama nie wiedziała, skąd się w niej wzięło tyle energji. Natręt odszedł z pod drzwi i już odetchnęła spokojnie, gdy naraz ozwał się gwałtowny brzęk tłuczonych szyb i wraz z odłamkami szkła wpadł do jej pokoju niewielki, ostry kamień.

Renia krzyknęła. Instynktownie uskoczyła w kąt. Serce zabiło jej gwałtownie. Z zapartym tchem czekała, co się stanie. Była pewna, że nastąpi zamach. W ciemności namacała nóż i kurczowo ścisnęła go w dłoni. Sama nie wiedziała, przeciw komu... w czyją pierś?... Lecz na wszelki wypadek, gdyby...

Ale nie nadchodziło nic Krótki, szalony chichot ozwał się na brzęk tłuczonych szyb, brawo — widocznie dla celnego strzału — i kroki oddaliły się szybko. Gdy odważyła się zbliżyć do okna, już i sylwetki przepadły w mroku.

Lecz kości były rzucone.

Nazajutrz rano policja rewolucyjna ujęła kilku sprawców, którzy niezwłocznie zostali wydaleni z fabryki. Reni zaś ofiarowano pokoik na drugiem piętrze, w samym gmachu dyrekcji, gdzie już nikt niepowołany nie mógł mieć wstępu. Podziękowawszy starszemu inżynierowi, który jej tyle zawsze ojcowskiej okazywał życzliwości, tego jeszcze dnia przeniosła się na nowe mieszkanie.

Lecz iskra padła już na przygotowane prochy.

Następnego dnia ani jedno dziecko nie pojawiło się w szkółce. Rodzice, zapytywani przez zarząd, milczeli solidarnie. Nikt nie pisnął słowem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SPORTU.

Wisła—Wawel 5:0 (2:0).

Zawody o mistrzostwo klasy A. W niedzielę przed południem spotkały się na boisku Cracovii obie powyższe drużyny. Do przerwy, dzięki silnemu wiatrowi, Wawel kilkakrotnie poważnie zagraża bramce czerwonych; dzięki jednak bardzo dobrej grze Łukiewicza, oraz zwłaszcza z powodu nieumiejętności napastników Wawelu w strzałach, groźne te sytuacje nie przynoszą liljowym upragnionego gola. Wisła przypuszcza szereg ataków lotnemi skrzydłami, z których uzyskuje dwie bramki strzałami Reymana III i Balcera. Po pauzie gra się zmienia, gdyż czerwoni głównie atakują. Wawel zaś poprzestaje na obronie swej bramki, oraz urządzaniu niebezpiecznych „wycieczek" pod bramkę Wisły. W tej części gry jeszcze trzykrotnie piłka wpada do siatki Wawelu, a to strzałami Reymana I oraz Balcera, bohatera dnia, (zdobył 3 bramki). Zawody wykazały, że drużyny A klasowe w naszym okręgu stanowić będą z czasem groźnego przeciwnika, gdy tylko polepszą swoją technikę strzałową. Sędzia p. Rutkowski.

Cracovia—Jutrzenka 5:0 (2.0).

Mistrzowskie zawody dwóch tych rywali przyniosły zdecydowane i zasłużone zwycięstwo Cracovii. Mecz ten zgromadził liczną publiczność na boisku Cracovii, która zapewne spodziewała się ujrzeć grę Jutrzenki, godną triumfów, odniesionych nad Cracovią w zawodach o mistrzostwo w roku 1924. Białoczarni jednak, prócz ambitnej i ofiarnej gry, nic poza tem nie pokazali. Cała drużyna niezgrana, niedokładnie i niepewnie grająca, nie stanowiła dla Cracovii groźnego przeciwnika. Jedynie Krumholz odpowiadał zadaniu, pozatem cały atak zupełnie nie nadaje się jeszcze do gry z poważniejszym przeciwnikiem. Tyły słabe, mimo że obrona starała się dać z siebie wszystko. Meller nieszczęśliwemi wypadami zawinił 3 bramki, mimo że pracował bardzo szczęśliwie. Cracovia słabsza, jak na meczu z Wisłą, wybijał się Kubiński. To też rezultat spotkania wypadł bardzo dla Jutrzenki niekorzystnie. Bramki uzyskali: Kubiński dwie, po jednej Kałuża, Wójcik i Hyla. Sędzia p. Schneider.

B. B. S. V.—Makkabi 2:0 (1:0).

Drugie z rzędu zawody o mistrzostwo Makkabi przyniosły jej klęskę, a tem samem utratę dwóch bardzo cennych punktów. W ten sposób Makkabi obecnie posiada ostatnie miejsce w tabeli mistrzostw. Gra prowadzona z obu stron z wielką ambicją i ofiarnością. Po pauzie w czasie wyniklego zamieszania pod bramką Makkabi, uzyskuje Stürmer pierwszego gola dla swych barw. Po pauzie mimo usilnych starań biało-niebieskich, uzyskuje B. B. S. V. przez Stürmera drugą bramkę. Wynik powyższy utrzymuje się do końca. Sędzia p. Rutkowski.

Wisła rez.—Wawel rez. 3:2 (0:1).
Cracovia rez.—Jutrzenka rez. 1:1.
Olsza—Korona 6:2 (2:2).
Krowodrza—Podgórze 6:4.
WARSZAWA: Polonia—Korona 6:0 (2:0).
Warszawianka—Varsovia 1:0 (1:0).
Legja—Czarni (Radom) 4:3 (2:2).
ŁÓDŹ: Ł. K. S.—Ł. T. S. G. 4:1 (3:1).
Turyści—Ziokow 4:2 (1:2).
POZNAŃ: Pogoń—Poznania 4:2.
Unia—Polonia 1:1 (0:0).
Warta Ostravia 2:1 (0.0).
LWÓW: Czarni—A. Z. S. 4:2.
Pogoń I.—Pogoń II 7:0 (5:0).
GÓRNY ŚLĄSK: Kolejowy K. S.—Orzeł 4:0 (1.0)
P. K. P. V.—K. I. ob 4:1 (1:0).
Naprzód—Pogoń 2:1.

ZAGRANICA: Wiedeń: Sparta (Praga—Wac 3.2 (1:1). Vienna—Hakoih 5:4 (3:1). Fac—Rudolfshügel 4:0 (1:0). Wacker—Admira 0.0. **Paryż:** Simmering (Wiedeń)—Red. Star 7:0 (4:0). **Amsterdam:** Holandja—Szwajcarja 5:0 (3:0).

—o—

CRACOVIA jak się dowiadujemy rozegra w Święta Wielkiejnocy zawody z budapeszteńską drużyną Nemseti oraz pragską Slavią.

WISŁA udaje się w czasie Wielkanocy do Warszawy celem rozegrania dwu zawodów ze stołeczną Polonją. Jak wiadomo Wisła w Warszawie posiada bardzo liczne koła zwolenników.

ŁADNE HONORARJA. Czechosłowaccy zawodnicy futbalowi otrzymali bardzo wysokie wynagrodzenie pieniężne za zawody międzypaństwowe. Za mecz z Austrją otrzymał każdy gracz po 500 Kc, zaś reprezentanci Pragi po 100 Kc, żaś reprezentatywka, która grała z Włochami w Turynie po 300 Kc.

SPARTA wniosła do związku czeskiego protest w sprawie ostatniego meczu ze Slavią, który jak wiadomo zakończył się klęską Sparty. W motywach podano niestosowne podyktowanie rzutu wolnego, oraz że sędzia odgwizdał zawody o 6 minut za wcześnie. Jest to różnica czasu pozostała z powodu „krzepienia" zemdlałego Planicki. Jak widać i Czechosłowacja ma swoje „zielone stoliki".

SZWECJA-FRANCJA. Z inicjatyw szwedzkiego czasopisma „Sveska Dagbladet" odbędzie się przy końcu kwietnia w Sztokholmie mecz tennisowy pomiędzy Król. Szwedzkim Klubem Sportowym a Sporting Club z Paryża, który wyśle do Sztockholmu czterech panów i dwie panie.

Lekka atletyka.

Kraków. Odbyty w niedzielę przed południem, staraniem K. O. Z. L. A. bieg na przełaj zgromadził na starcie 48 zawodników. Bieg zakończyło 42. — Trasa wynosiła 4500 metrów: 1) Ziffer (Wisła) 18:29:4; 2) Chudoment (Legja) 18:31; 3) Mitas (5 p. sap.); 4) Sałek (Wisła); 5) Dobrzański (Wisła); 6) Sokół (Cracovia).

Lwów. Urządzony bieg na przełaj przyniósł zwycięstwo Sawarynowi (Pogoń), czas 15:41:2. Trasa 4000 metrów.

Katowice. Bieg okrężny Polonii na przestrzeni 4550 metrów przyniósł zwycięstwo Łukasiewiczowi (Polonia, Warszawa), 15 m. 14 i 3 piąte sek. 2) Szwarc)Warta); 3) Mikołaj; 4) Nogaj.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES lekkoatletyczny odbędzie się w czasie od 5 do 8 sierpnia w Schenemingien. Wezmą w nim udział delegaci 30 państw.

Pożar w warsztatach marynarki wojennej w Pińsku.

Warszawa, 29 marca. W sobotę o godz. 1 min. 10 w nocy wybuchł nagle pożar w porcie marynarki wojennej na Pinie.

Płomienie ukazały się początkowo w magazynie, jednak wobec nagromadzenia tam w znacznych ilościach materjałów pędnych, przeniosły się z błyskawiczną szybkością do budynku warsztatu mechanicznego.

Natychmiast, na alarm posterunków, pospieszono na ratunek. Przybyła więc najpierw policja, z komendantem powiatowym Japyną, straż pożarna marynarki wojennej, garnizon wojskowy z dowódcą Wirkonasem, straż ogniowa cywilna, a wreszcie — ludność cywilna, która pośpieszyła z miasta na wieść o groźnym pożarze. Rozpoczęto energiczną akcję ratunkową wspólnemi siłami. Ratunek był znacznie utrudniony przez wiatr, który zerwał się w chwili wybuchu pożaru. Był moment poważnej obawy, iż ogień przeniesie się do miasta. Na szczęście jednak o godz. 6 rano czyli po pięciu godzinach pożar udało się stłumić.

Dogaszanie zgliszcz trwało jeszcze przez kilka godzin pod nadzorem władz wojskowych.

Spłonął murowany budynek piętrowy, mieszczący reparacyjny warsztat mechaniczny, w którym naprawiano statki naszej pińskiej flotylli wojennej. Spłonął też częściowo duży budynek drewniany.

Stojące opodal statki wojenne nie uległy uszkodzeniu, jak również nie poniosły strat inne części portu.

Na miejsce pożaru przybyli: starosta Bełdok, komendant floty pińskiej, kom.-por. Linstrup. Przybył też prokurator sądu okręgowego, Falkowski.

Dziś rozpoczyna prace komisja, prowadząca dochodzenie i mająca ustalić wysokość strat. Według obecnych prowizorycznych obliczeń, straty mają wynosić kilkaset tysięcy złotych.

Równocześnie z dochodzeniem technicznem prowadzone jest śledztwo przez władze prokuratorskie w celu ustalenia powodu wybuchu pożaru.

Napad bandycki na miejski sklep w Warszawie.

Warszawa (AW). W sprawie sobotniego napadu bandyckiego na sklep miejskiego zaopatrzenia miasta Warszawy, otrzymujemy następujące szczegóły. W chwili, gdy miano zamykać sklepy, wszedł jakiś przyzwoicie ubrany młody mężczyzna, prosząc o 1 kg. cukru kryształu. Gdy przybyły prosił o zmianę 100 zł. wszedł drugi mężczyzna, momentalnie zamknął okiennicę, zamykając drzwi na zasuwę. Pierwszy wyciągnął coś na kształt rewolweru i zawołał „nie ruszać się z miejsca, bo strzelam". Wówczas drugi zrabował zawartość kasy, stanowiącą utarg całodzienny w sumie 635 zł. Zrabowane pieniądze mają zostać ściągnięte kasjerce z płacy (?).

—ooo—

Dwanaście tysięcy posłów w Europie.

Nowy rocznik almanachu gotajskiego przynosi między innemi ciekawy spis wszystkich posłów i senatorów w państwach europejskich. Ze spisu tego wynika, że w Europie, bez Rosji i Turcji, jest ni mniej, ni więcej, tylko dwanaście tysięcy ludzi, piastujących godności poselskie i senatorskie. Wynosi to przeciętnie jednego posła na trzydzieści tysięcy mieszkańców naszego kontynentu. Interesującą jest też statystyka ta w uwzględnieniu poszczególnych państw. Na czele co do ilości idą Niemcy, mające ośmnaście państewek. Prócz Reichstagu, liczącego 439 członków i Reichstage z 66 członkami ma każde z państewek swój sejm i senat. Prusy mają 450 deputowanych, Hamburg 160 posłów i 15 senatorów, czyli jednego deputowanego na 7.000 mieszkańców, Brema 120 posłów i 14 senatorów, Bawarja 129 posłów. Na ogół mają Niemcy 2.327 deputowanych, czyli jednego na 27.000 mieszkańców. Niestosunkową do swego obszaru ilość posłów ma maleńka dziś Austrja, bo aż 665, co wynosi jednego na 10.000 mieszkańców.

Z innych państw Europy dużo deputowanych mają Włochy, gdzie senatorowie są mianowani przez króla, w liczbie nieograniczonej. Obecnie jest we Włoszech 500 senatorów, posłów zaś 560. Anglja wraz ze Szkocją posiada 1.344 deputowanych, z tego 628 w Izbie Gmin, a 179 w Izbie lordów. Zarówno we Włoszech, jak w Anglji przypada jeden deputowany na 30.000 mieszkańców. Podobny stosunek zachowuje się w Czechach, na Węgrzech i w Rumunji. W Belgji, Szwecji, Norwegji, Portugalji i Bułgarji przypada jeden deputowany na 20.000 mieszkańców, w Jugosławji i na Litwie jeden na 25.000 w Szwajcarji, Danji, Finlandji, Grecji i Łotwie jeden na 15.000.

We Francji wypada jeden poseł na 45.000 mieszkańców, a w Polsce jeden na 50.000.

Najwięcej stosunkowo posłów mają najmniejsze państewka europejskie. I tak w republice San Marino jest 60 posłów, czyli jeden na 200 mieszkańców; w księstwie Lichtenstein 15 posłów, a więc jeden na 800 mieszkańców, w Albanji jeden na 1500 mieszkańców, a w Luxenburgu jeden na 5000.

PODSĄDNY RZUCIŁ SIĘ NA TRYBUNAŁ Z NOŻEM W RĘCE.

Warszawa (AW.). W Sosnowcu podczas rozprawy w sądzie okręgowym w sprawie fałszerstwa 5-cio złotówek, kiedy trybunał ogłosił wyrok skazujący oskarżonego Knapika na karę 6 lat więzienia, oskarżony wyskoczył z ławy i usiłował rzucić się na sędziów z nożem w ręku. Policja ubezwładniła napastnika, okuła w kajdany i odprowadziła do aresztów.

ARESZTOWANIE AGITATORA SEKTY CHODOROWCÓW.

Warszawa, (AW.). Zasuspendowany przez władze duchowne, wikary parafji w Piaskach Luterskich pod Lublinem ks. Madziar, poświęcający się agitacji na rzecz sekty chodorowców, który bez zezwolenia władz zbierał na kościół narodowy, wezwany do opuszczenia parafji, stawił czynny opór władzom, za co został aresztowany i odstawiony do sądu.

RZEMIEŚLNICY BUDOWLANI WE LWOWIE DOMAGAJĄ SIĘ OD MAGISTRATU WZNOWIENIA BUDOW.

Lwów (AW). Wczoraj odbyło się tu zebranie Zgromadzenia rzemieślników przemysłu budowlanego. Po zagajeniu przez prezesa Firmera, referat o stosunkach w przemyśle budowlanym wygłosił radny Tomasek. Wskazał on na katastrofalny brak mieszkań, konieczność rozpoczęcia ruchu budowlanego a z drugiej strony na podrożenie materjałów budowlanych. Następnie uchwalono szereg rezolucji, w których zgromadzenie domaga się od prezydjum miasta kredytów na rozpoczęcie budow. Zebranie wzywa senatorów i posłów do energicznej akcji u rządu w kierunku udzielenia odpowiednich kredytów na ożywienie ruchu budowlanego.

Zapisujcie się do polskiego Czerwonego Krzyża.

Napad bandycki na bezbronną kobietę.

Za szklankę wody pobił bandyta kobietę młotkiem po głowie.

Wczoraj popołudniu zapukał jakiś nieznany mężczyzna do mieszkania p. Heleny Hajem, żony kupca, przy ul. Zwierzynieckiej l. 34 i poprosił ją o szklankę wody.

Gdy p. Hajemowa podała mężczyźnie owemu wodę, wówczas podejrzane indywiduum rzuciło się na nią i zadało jej kilka ciosów młotkiem w głowę, poczem opryszek zbiegł.

Na krzyk rannej sąsiedzi rzucili się w pogoń za bandytą, alarmując równocześnie policję. Ranną zajęło się wezwane pogotowie ratunkowe i przewiozło ją w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza, gdzie lekarz dyżurny stwierdził załamanie kości ciemieniowej i kika ran tłuczonych na głowie.

Tajemniczego napastnika nie zdołano ująć.

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 30 Jutro środa 29. Balbiny, Kornel.

Kwiryna, Anieli.

Wschód słońca g. 5·18. — Zachód g. 18·5.

Wschód księżyca g. 17·05. — Zachód g. 4·45.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +18° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Wtorek: „Cetno-licho“.
Środa: „Ktobądź“ (Ceny zniżone).
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota. Teatr zamknięty.

TEATR BAGATELA

Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

OSTATNIE DWA POWTÓRZENIA REWJI J. MIGOWEJ PRZED ŚWIĘTAMI. Rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje“, która na poprzednich przedstawieniach wypełniła widownię „Nowości“ dzięki swej pełnej humoru urozmaiconej treści powtórzoną zostanie jeszcze tylko dwa razy przed świętami a to dzisiaj we wtorek 30 i jutro w środę 31 bm. W czwartek, piątek i sobotę teatr „Nowości“ zamknięty.

Wtorek: „Niech pan zdejmuje“.
Środa: „Niech pan zdejmuje“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Tancerka z Casino de Paris“.
Reduta. „Niewolnica miłości“ — w roli głównej królowa ekranu najpiękniejsza gwiazda filmowa Jadwiga Smosarska. 7 wielkich aktów z prologiem.
Warszawa: „Człowiek o kamiennem sercu“. — Nadprogram wesoła komedja.
Wanda: „Cyganka Aza“.
Uciecha: „Na szlaku pocztowym“, dramat w 7 aktach.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Dr. Eugeniusz Zaleski — Lwów, Włodzimierz Bryliński — Okocim, Bruno Weiss — Kraków, Ad. Pariser — Lwów, Stanisław Ostrowski — Warszawa. Dezyder Haberman — Preszów. Witold Uznański — Tyczyn, mr. Leonard Manic o— Londyn.

Hotel Saski:

Piotr Treter — Niwki, Jan Kochanowski — Wadowice, Farel Kaszan — Orłowa, Stanisław Dziuba — Zamość, Bronisław Jabłonowski — Chrzanów, Wiktor Idziński — Żywiec, Marjan Kopiel — Lwów, Izak Celmajster — Warszawa, Herman Junger — Wiedeń.

—ooo—

REZUREKCJA NA WAWELU. Książę metropolita krakowski Adam Stefan ks. Sapieha odprawi w Wielką Sobotę dnia 3 kwietnia br. o godzinie 6 popołudniu w bazylice katedralnej wawelskiej Rezurekcję.

FERJE WIELKANOCNE W SZKOŁACH. We wszystkich szkołach krakowskich ferje świąteczne rozpoczynają się dzisiaj po ukończeniu nauki szkolnej. Zakłady, które mają naukę popołudniu, zaczynają ferje we środę. Ferje kończą się dnia 12 kwietnia br. (w poniedziałek), zaś nauka rozpocznie się we wtorek 13 kwietnia rano, o ile nie nadejdzie w międzyczasie inne rozporządzenie ministerstwa oświaty.

CHRZEŚĆ. ZWIĄZEK ZAW. MALARZY, LAKIERNIKÓW I POKOSTNIKÓW odbył w niedzielę, dnia 28 bm. Walne Zebranie w Domu Związkowym. Sprawozdanie z pracy Związku przedłożył p. Wiśniewski, poczem sekretarz p. Hoffman referował o sprawach zawodowych i organizacyjnych Związku. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i wybrano nowy Zarząd z prezesem p. Wiśniewskim, zastępcą p. Preisnerem, Megliczem sekretarzem i Żmudą skarbnikiem. Biuro Związku mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11, gdzie też otwarte jest związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy.

ORGANIZACJA PRACY W GÓRNICTWIE. Odczyt inż. górn. Stanisława Raźniewskiego na temat: „Naukowa organizacja a kwestja jej zastosowania do pracy w górnictwie“, odbędzie się w wielkiej sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, (ul. Długa L. 1, I. p.) dzisiaj we wtorek o godzinie 6-ej wieczorem.

Następna prelekcja z cyklu odczytów, urządzanego przez Wydział Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej, obejmie zastosowanie wyników organizacji naukowej w przemyśle drzewnym.

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWA. Zapowiedziane posiedzenie na 30 bm. o godz. 5 popoł. w Magistracie w sprawie utworzenia w Krakowie szkoły rzemieślniczo-przemysłowej przez p. min. oświaty Stan. Grabskiego zostało przesunięte na czwartek 1 kwietnia br. o godz. 5-tej popoł. w sali konferencyjnej Magistratu na I. p.

FUNDACJA DLA GMINY M. KRAKOWA. Spełniając wolę fotografów Ignacego i Natana Kriegerów p. Amalja Kriegerowa ofiarowała swoje atelier fotograficzne wraz ze zbiorem klisz gminie miasta Krakowa, Fundacja ta obejmuje zbiór klisz z kilkoma tysiącami cennych zdjęć pamiątek, pomników i dzieł sztuki, tem cenniejszych, że wobec zniszczenia części zabytków klisze te stanowią jedyną pamiątkę ich istnienia. Gmina m. Krakowa dar ten przyjęła, poruczając dyrekcji Muzeum przemysłowego zarząd i pieczę nad fundacją. Wczoraj odbyło się podpisanie i przyjęcie aktu darowizny przez wiceprez. Rollego, przyczem zaopatrzono cały zbiór stosownymi napisami.

DELEGACJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH Krakowa u wojewody Kowalikowskiego. Wczoraj w południe zjawiła się delegacja Komitetu Międzyzwiązkowego u wojewody Kowalikowskiego i przedłożyła mu rezolucje uchwalone na wiecu bezrobotnych pracowników umysłowych odbytym w ubiegłą niedzielę. W pierwszym rzędzie domagała się delegacja natychmiastowej interwencji wojewody u ministra pracy i opieki społecznej w kierunku **zwiększonej dotacji zasiłkowej** dla Krakowa oraz **wypłaty tejże koniecznie przed świętami.** Ponadto domagała się delegacja przyznania przez gminę doraźnej pomocy w naturze i oddania kuchni dla bezrobotnych pracowników umysłowych pod zarząd, względnie dopuszczenia do kontroli dwu przedstawicieli bezrobotnej inteligencji. Niezależnie od dorywczych postulatów przedłożyła delegacja szereg postulatów zmierzających do zmiany noweli o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, gdyż uchwalona nowela nawet w drobnej mierze nie odpowiada wymogom życiowym. Wojewoda Kowalikowski połączył się niezwłocznie telefonicznie z Warszawą, której przedłożył powyższe postulaty.

JEDNORAZOWE OPŁATY ZA ZEZWOLENIE NA UMIESZCZANIE TABLIC FIRMOWYCH. Prezydjum miasta ustanowiło nowe jednorazowe opłaty, które uiszczać należy na rzecz funduszu miejskiego za zezwolenie na umieszczenie tablic firmowych, szyldków, gablotek itp., urządzeń, o ile są wysunięte na chodnik, lub wkraczają w słup powietrza ponad ulicę. Opłaty te wynoszą: za umieszczenie: 1) poprzecznych tablic firmowych, szyldów itp. występujących w ulicę co najwyżej 80 cm.: w dz. I—VIII i XXII 30 zł., w dz. IX—XXI 10 zł., poprzecznych godeł rękodzielniczych w całem mieście 10 zł. — 2) gablotek o wymiarze normalnym w dz. I—VIII i XXII 40 zł., w dz. IX—XXI 10 zł., 3) portali o wymiarze normalnym w dz.: I—VIII i XXII 50 zł., w dz. IX—XXI 25 zł., 4) balkonów o wymiarze normalnym w dz. VIII—XXII 100 zł., w dz. IX—XXI 40 zł.. 5) markiz sklepowych płóciennych w dz. I. za każdy m. kw. powierzchni 20 zł., w dz. II—VIII i XXII za każdy m. kw. pow. 10 zł., w dz. IX—XXI za każdy m. kw. pow. 5 zł. Przepisy niniejsze wchodzą w życie z dniem ogłoszenia.

MIEJSKIE ROBOTY KANAŁOWE. Biuro kanałowe mgtu oprócz robót konserwacyjnych, regularnego czyszczenia wodościeków ulicznych, rowów przydrożnych po W. Krakowie, czyszczenia obubrzeżnych kollektorów po zeszłorocznej powodzi, wykonywania połączeń ulicznych dla kanalizujących się realności i budowy nowych wodościeków w nowych ulicach, prowadzi większe roboty uliczne kanałowe: w ul. Tarnowskiego, Niecałej, Barskiej, Kolejowej-robotniczej i w Alei pod Kopcem Krakusa. Nadto prowadzi biuro zamurowanie Płuczki w ul. Miechowskiej i Misjonarskiej.

ZAKAZ PRZYWOZU zwierząt racicowych z Polski do Czech. Misterstwo rolnictwa zawiadamia, że czecho-słowackie ministerstwo rolnictwa zakazało przywozu do Czecho-Słowacji i przewozu zwierząt racicowych z Polski. Zakaz ten nie dotyczy transportów, które nadejdą do czecho-słowackiej stacji pogranicznej do 31 marca.

WCZORAJSZY PODWIECZOREK ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH W KRAKOWIE miał pełne powodzenie. I nic dziwnego, przez estradę przesunęli się bowiem: pierwszorzędnej wartości skrzypek prof. Bobilewicz, bardzo ceniony wiolonczelista p. W. Dec, a dalej dwie młode śpiewaczki, robiące zaszczyt szkole p. Onyszkiewicz, p. W. Bielska i p. Walda de Sas-Sokołowska, których czar głosu podbił odrazu sympatję publiczności. — Niezmiernie interesująco przedstawiały się z kunsztem aktorskim wygłoszone „Bajki i satyry“ artysty teatru im. Słowackiego p. Kazimierza Kijowskiego. Hucznymi oklaskami przyjmowała publiczność produkcje muzyczne świetnej orkiestry 20 pp. kierowanej świętną batutą kapelmistrza p. Szreyera. Akompaniament spoczywał w rękach pp. M. Buchnera, Masteliego i pani Onyszkiewicz.

WYGAŚNIĘCIE ZARAZY PŁUCNEJ U BYDŁA. Ze względu na to, że okres kontumacyjny dla dzielnic X, XI i XIV-tej w których stwierdzono zarazę płucną u bydła rogatego już się skończył i nie stwierdzono nowego wypadku zachorowania, nadto wobec wygaśnięcia pryszczycy w Krakowie magistrat znosi zarządzenia i otwiera wszystkie dzielnice miasta dla obrotu wszystkiemi zwierzętami domowemi. Równocześnie magistrat przestrzega interesowanych, że do Krakowa wolno wprowadzać zwierzęta nabyte tylko na targach za legalnemi paszportami; zwierzęta, jak również paszę i ściółkę nabywać można tylko w miejscowościach niezamkniętych dla obrotu zwierzętami. Nabyte zwierzęta należy w najbliższym dniu wydawania paszportów zwierzęcych zgłosić wraz z paszportem do ewidencji.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE. Na targ od 19 do 26 b. m. spędzono buhaji 174, wołów 282, krów 236, jałówek 127, cieląt 708, owiec 2, nierogacizny 1197, razem 2726 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 0·99 oo 1·26 zł., woły od 0·95 do 1·23 zł., krowy od 0·90 do 1·20 zł. jałownik 0·92 do 1·23 zł., cielęta 0·45 do 1·41, nierogaciznę 1·74 do 2·05; bitej wagi: nierogaciznę od 2·20 do 2·60 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2634 szt., na konsumcję innych gmin kraju 86 sztuk, pozostało niesprzedanych 6. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. — Ze względu na bliski okres świąt w drugiej połowie tygodnia wzrósł znacznie spęd bydła i nierogacizny. Popyt za towarem silny, transakcji handlowych dokonano wiele. Jakość spędzonego pogłowia dobra, daje się zauważyć znaczna ilość rogacizny opasowej, jak również nierogacizny pełnotucznej o najwyższej wartości rzeźnej. Ceny w drugiej połowie tygodnia słabsze w związku z silniejszym spędem. Wybitniejszych atoli różnic w cenach w stosunku do ubiegłego tygodnia niema.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 21 do 27 bm. Na szkarlatynę zachorowało osób 13 (w tem 4 obce), na dyfterję 3 (w tem 1 obca), na mumps 28, na odrę 16, na koklusz 4, na ospę wietrzną 4.

Z POWODU UTRATY POSADY UTOPIŁ SIĘ. Wczoraj popełnił samobójstwo przez rzucenie się do Wisły naprzeciw fortu Lasówka Michał Jochem, lat 52, zam. w Płaszowie, dozorca fortu Lasówka. Zwłoki denata nie zostały dotąd odnalezione. Przyczyną samobójstwa pozbawienie posady. Denat pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Marji Gołębiowskiej, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 7, zapomocą dobranego klucza lub wytrycha i skradli na jej szkodę jedno futro, wartości 250 zł., parę bucików, wartości 24 zł. i gotówką 20 zł., zaś na szkodę jej współlokatorek Antoniny Lubicz i Marji Ślusarz biżuterję i bieliznę. Łączna szkoda 450 złotych.

KRADZIEŻ NUT. Prof. St. Bursie, znanemu prof. śpiewu i referentowi muzycznemu „Gońca“ zamieszkałemu przy ul. Kapucyńskiej l. 3, III p. skradziono z szafki w przedsionku, dwa pakieciki z nutami, które są arkuszem 4-tym i 5-tym w przygotowaniu będącego śpiewnika na chór męski. — Nuty te, jako część większej całości, nie przedstawiają jakiejś wartości a dekompletują całość, czyniąc muzykowi krzywdę. Prof. Bursa zwraca się do tego pana, który nuty te... zabrał, jak do gentlemena z uprzejmą prośbą o zwrot pakietów, za co będzie bardzo wdzięczny.

KRADZIEŻE. Na szkodę Wolfa Koenigsberga, zam. Krakowska l. 13 skradziono ze zamkniętego strychu naczynia kuchenne (świętalne) wartości 150 zł.

Na szkodę Stefanji Korbel, zam. Dietlowska 3, skradziono z ganku dwie poduszki i kołdrę, wartości 200 zł.

WYNIKI OBŁAW POLICYJNYCH. Przeprowadzone w miesiącu grudniu 1925 r., styczniu i lutym 1926 r. obławy policyjne dały następujące wyniki: przytrzymano osób. 18 za kradzież, 1 za oszustwo, 27 za włóczęgostwo, 2 za uchylanie się od powinności wojskowej, 1 za dezercję, 1 za zabójstwo, 12 za różne przestępstwa. Doniesiono osób: 29 za kradzież, 4 za oszustwa, 62 za różne przestępstwa sądowo-karne, 160 za różne przestępstwa natury administracyjnej, 1 za nieprawne posiadanie broni i 1 za hazard karciany, 3 za kłusownictwo. — Zakwestjonowano: 2 karabiny wojskowe, 3 strzelby, 1 lufa flob., 2 rewolwery, 5 bagnetów, 7 naboji karabinowych, 3 naboje rewolwerowe i 83 kg. manufaktury pochodzącej z kradzieży.

POD KOŁAMI miejskiego beczkowozu samochodowego. W niedzielę popołudniu jadący na rowerze ulicą Dunajewskiego Kazimierz Jurkiewicz, cukiernik, lat 21, dostał się pod koła przejeżdżającego auta miejskiego (beczkowozu) i doznał złamania żebra oraz ogólnych obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

Sprawozdanie kasowe z przedstawienia na cel dobroczynny w Teatrze im. Słowackiego w dn. 21 marca br.

Jak wiadomo, w niedzielę 21 bm. odbyło się w teatrze miejskim im. Słowackiego pod egidą p. posłowej Rymarowej przedstawienie, z którego dochód przeznaczony został **na wzniosły cel dobroczynny**, a to na wzmożenie kapitału Komitetu **dla wysyłania dzieci, zagrożonych gruźlicą, na kurację do Zakopanego.** Recenzję z tego przedstawienia zamieściliśmy w poprzednim numerze „Gońca Krakowskiego“. Obecnie przystępujemy do **sprawozdania kasowego** z tego przedstawienia.

Dochód brutto po szczegółowem rozliczeniu wykazał sumę **1425'70 zł.**, uzyskaną z rozsprzedaży biletów, programów, oraz za garderobę. Z kwoty tej pokryte zostały następujące wydatki:

Maszyniści teatralni	60.00 zł.
garderobiane i bileterzy	100'00 „
opłata dyr. teatru za wypożyczenie garderoby	129'30 „
podatek miejski	114'40 „
kasjerki teatru	20'00 „
straż ogniowa	30'00 „
książki biletowe	5'00 „
portjerzy	8'00 „
fryzjer teatralny	18'00 „
afisze	20'00 „
programy	18'00 „
drobne wydatki	18'60 „
Suma wydatków:	533'30 zł.

Po potrąceniu sumy wydatków 533'30 zł. od dochodu brutto 1.425'70 zł., pozstało z przedstawienia **czystego dochodu 892 zł. 40 gr., która to kwota przekazana została dyrekcji żeńskiego gimnazjum na dzieci zagrożone gruźlicą w Zakopanem.**

Jak wielkie zrozumienie znalazł cel przedstawienia, niech zaświadczy podniesienia **godny** fakt, że **maszyniści teatralni zamiast należnego im wynagrodzenia w kwocie 240 zł., policzyli za swą pracę tylko 60 zł., zaś bileterzy i garderobiane należną im sumę 190 zł. zredukowali do 100 zł.**, aby w ten sposób **w poważnej** jak z powyższych cyfr wynika, **części przyczynić się do dochodu na wzniosły cel dobroczynny.**

Przedewszystkiem jednak należy się gorąca i z serca płynąca podzięka dla p. dyr. Turskiego, który zupełnie bezinteresownie w ostatniej chwili podjął reżyserję przedstawienia, świetnie wykonanego. Toteż komitet pomocy dla dzieci zagrożonych gruźlicą **składa WPanu Dyrektorowi Turskiemu, WP. Ł. Kadlerowej tą drogą staropolskie serdeczne „Bóg zapłać“ za ich ofiarną pracę.**

—ooo—

Pokaleczona podczas snu przez siostrę.

Wczoraj rano przewiozło pogotowie rat. na oddział chirurg. szpitala okręg. nr. V. w Krakowie Walerję Wójcik, lat 13, córkę Piotra Wójcika, wachmistrza z 8 p. ułanów, zam. w kosazrach tegoż pułku w Rakowicach, która pokaleczoną została w czasie snu przez swą siostrę Janinę, uczennicę 5 kl. powszechnej. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że krytycznego dnia spała Walerja Wójcik ze swą siostrą Janiną w kuchni. Nad ranem Janina Wójcik w przystępie oszołomienia połączonego z silnym bólem głowy, wstała z łóżka, wzięła ze stolika z pokoju brzytwę ojca, pokaleczyła nią silnie po szyji i plecach swą śpiącą siostrę Walerję, poczem ułożyła się ponownie do snu i dopiero na krzyk siostry i matki zbudziła się już bez bólu głowy. Janinę Wójcik, która według orzeczenia lekarskiego cierpi na padaczkę i często w szkole dostawała ataków, oddano do szpitala św. Łazarza na oddział chorób nerwowych.

Z sali sądowej.

DWIE SŁUŻĄCE NIEWINNIE POSĄDZONE.

Przed sądem okręg. karnym stawała z aresztu śledczego, w którym przebywała przez 3 miesiące, służąca Marja Baran. Donosicielką była restauratorka z ul. Starowiślnej Marja Langerowa, której z kredensu zginęło kilkanaście metrów sukna i jedwabiu. Na jej żądanie aresztowano Marję Baranównę, którą posądzała o tę kradzież. Przy wczorajszej rozprawie okazało się, że dostęp do kredensu miało bardzo wielu ludzi, poczem s. s. o. Stuber przystąpił do przeprowadzenia ofiarowanych dowodów. Obrońca wskazał na to, że w sprawie stosunkowo błahej aresztuje się ubogą służącą, dlatego, że się nie wierzy, by ubogi człowiek zasługiwał na zaufanie, iż stawi się z wolnej stopy na rozprawę. Sędzia na podstawie wyników rozprawy wydał wyrok uwalniający.

W tym samym sądzie toczyła się druga sprawa przeciwko 15-to letniej służącej Anastazji Urbanik. Chodziło o to, czy wyrok zasądzający orzeczony przez I-szą instancję ma być w drodze apelacji utrzymany. Urbanikówna dostała 6 tygodni więzienia za to, że jej pracodawczyni Helenie Gołęzinowej zginęły boa. Obrońca wyrok zasądzający przyjął, a Anastazja Urbanik uzyskała odroczenie kary na 1 miesiąc. Dopiero w drodze zadzwyczajnych środków prawnych, dopuszczalnych przeciw prawomocnemu wyrokowi, została wczoraj Urbanikówna przez sąd apelacyjny uwolniona od winy i kary. Okazało się bowiem, że jest zupełnie nie winna.

—o—

Z PISMIENNICTWA.

OSTATNIE DWA ZESZYTY „MYŚLI NARODOWEJ“ (Nr. 12 i 13) zawierają artykuły i utwory: Witolda Hulewicza, Jana Zamorskiego, Al. Świętochowskiego, Z. Wasilewskiego, W. Filochowskiego, Herlaine'a, M. Gembarzewskiego, R. Rybarskiego, Z. Raczkowskiego, J. Birkenmajera i w in. W ostatnim zeszycie z teki pośmiertnej Felicjana Faleńskiego przekład: „Z Ksiąg Starego Testamentu“. Na uwagę zasługuje pracowite zestawienie przez Hulewicza trzech przekładów Fausta: Wachholtza, Kościelskiego i Zegadłowicza. Jest to odpowiedź na zarzuty zrobione przez krytykę Zegadłowiczowi. Studjum jeszcze nie ukończone. Skończyła się bardzo ładna nowela W. Filochowskiego o walce księdza z niedowiarkiem. Prof. Roman Rybarski i Zyg. Raczkowski piszą o losie kultury naukowej i artystycznej wskutek upadku czytelnictwa. Obaj stwierdzają zanik życia umysłowego wskutek wyniszczenia umysłów materjalizmem. Piękne feljtony Świątochowskiego są ozdobą pisma. Recenzje teatralne Z. Wasilewskiego i bogate działy kronik uzupełniają treść tego doskonale prowadzonego pisma literackiego.

Redakcja przypomina czytelnikom, że z nr. 14 wkracza kwartał drugi. Rzecz ciekawa, że w prospekcie potrafiła ona wymienić 82 nazwiska pisarzy, którzy w ciągu pół roku w „Myśli Narodowej“ pisali. Jest to już wielkie ognisko.

GROŹNY POŻAR PRZY UL. GRÓDECKIEJ WE LWOWIE.

Fabryka parkietów drzewnych Liceum krzemienieckiego w ogniu.

Lwów, 29 marca. Wczorajszej nocy o godz. 1-ej wybuchł groźny pożar w fabryce parkietów drzewnych Liceum krzemienieckiego — przy ul. Gródckiej l. 115, położonej obok państwowych składów drzewnych i magazynów kolejowych.

Na telefoniczny sygnał z wieży ratuszowej wyruszyły bezzwłocznie ze Strażnicy pożarnej dwa treny, samochodowy i konny — pod kierunkiem zastępcy naczelnika, Szpaczyńskiego.

W chwili przybycia straży pożarnej na miejsce — w ogniu pozostawał mały domek parterowy, mieszczący w sobie suszarnię, a płomienie dostawały się już do hali maszyn i parkieciarni. — Dzięki energicznemu — jak zwyczajnie — kierownictwu akcji ratunkowej, prowadzonej przez p. Szpaczyńskiego, jak niemniej dzięki forsownej pracy straży — pożar po czterech godzinach został umiejscowiony. Hala maszynowa oraz parkieciarnia ocalały. Wodociągi były czynne, to też i temu należy również zawdzięczyć, że pożar nie rozszerzył się na państwowe składy drzewne oraz w pobliżu położone magazyny kolejowe, które łatwo stać się mogły pastwą ognia. Szkoda, jaką Liceum poniosło, wynosi około 3.000 złotych. W tłumieniu pożaru bardzo energicznie współdziałała policja. Pożar powstał skutkiem zajęcia się drzewa, ułożonego obok rur, przeznaczonych do suszenia materjału.

—x—

NIENAWIŚĆ ŻYDOWSKA DO PASTERNAKÓWNEJ PO PROCESIE STEIGERA.

Lwów, 29 marca. Jak wiadomo, podczas rozprawy Steigera w dniu 30 grudnia ubiegłeg roku, p. Malwina Mayerowa, żona adwokata dr. Aleksandra, podczas wyjścia z sali rozpraw uderzyła ręką w pierś niewygodnego dla Steigera świadka, p. Pasternakównę. Przykry ten incydent wywołał w swoim czasie wiele wrzawy, a dzienniki żydowskie upatrywały w nim jakąś nową nagonkę na niewinność Steigera. Po długotrwałem śledztwie p. Mayerową oskarżono o lekkie uszkodzenie ciała.

Wczoraj odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym, przed sędzią dr. Hamerskim. Oskarżona, która nie stawiła się na rozprawę, zastępował adw. dr. Michalewski.

P. Pasternakówna zeznała, że było to uderzenie tak silne, że zatoczyła się i na drugi dzień jeszcze miała znak. Przyłączyła się do oskarżenia i żądała odszkodowania za ból w sumie 200 złotych, które równocześnie przeznacza dla biedniejszych od siebie. Na pytanie, czemu przypisuje ten incydent, odpowiedziała, że tej samej animozji sfer żydowskich, które ją od zamachu nękały. Świadkowie, a szczególnie Szerewski z „Dziennika Ludowego“ i Heller z „Kurjera Lwowskiego“, zeznali, że było to zwykłe otarcie z tyłu wskutek ścisku (znak był z przodu), wobec czego sędzia uwolnił p. Mayerową od winy i kary, dla braku dowodów.

Giełda.

Warszawa, 29 III. (PA). Doi. St. Zjedn. 7'90, 7'92, 7'88, Holandja 317'50, 318'80, 316'70, Londyn 38'50, sprz. 38'59, kup. 38'41, Nowy Jork 7'90, 7'92, 7'88, Paryż 27'40, sprz. 27'47, kup. 27'33, Praga 23'47, sprz. 23'53, kup. 23'41, Szwajcarja 152'57$^1/_2$ sprz. 152'96, kup. 152'19, Włochy 31'92$^1/_2$ sprz. 32'—, kup. 31'85, Wiedeń 111'79, sprz. 112'06, kup. 111'52, Belgja 30'97$^1/_2$, sprzed. 31'05, kup. 31'80, Sztokholm 212'62$^1/_2$, 213'16, 212.09.

Kraków, 29 marca (PAT). Akc.e. Hipoteczny 0'41, Zarobkowy 3'50, Tohan 0'19, Pharma 0'81, 0'82, Zieleniewski 9'40, 9'50, Górka 5'80, Nafta 0'16, Azot 0'20, Cmielów 0'10, Chodorów 3'90, 3'95, Chybie 3'10.

Zurych, dnia 29 marca 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 17.70, Londyn 25'272, New York 5'92'5, Belgja 20'35, Włochy 20'87, Hiszpanja 73'20, Holandja 208'17, Berlin 1.23'8, Wiedeń 73'22, Sztokholm 193'35, Oslo —'—, Kopenhaga 136$^1/_4$, Sofja 3'75, Praga 15'38$^1/_2$, Warszawa 65'50, Budapeszt 0'72'7, Białogród 9'135, Ateny 7'—, Konstantynopol 2'68, Bukareszt 2'125, Helsingfors 13'10 Buenos-Aires 206'—. Tendencja niejednolita.

Wiedeń, dnia 29 marca 1926 r., godzina 15, Amsterdam 283'60, Belgrad 12'44$^1/_4$, Berlin 168'43, Bruksela 27'42, Budapeszt 99'06, Bukareszt 2'93, Kopenhaga 185'80, Londyn 34'40$^1/_2$, Madryt 99'50, Medjolan 28'39$^1/_2$, Nowy York 707'35, Oslo 151'15, Paryż 24'05, Praga 20'95$^1/_4$, Sofja 5'09$^3/_4$ Sztokholm 199'95, Warszawa 87'35—87'85, Zurych 136'13, amerykańskie 706'25, bułgarskie —'—, niemieckie 168'30, belgijskie —'—, francuskie 24'27, włoskie 28'46, jugosłowiańskie 12'41$^1/_2$, polskie 87'25—88'25, holenderskie 282'50, czeskie 20'93, węgierskie 99'05, tureckie —'—, szwajcarskie 135'90, angielskie —'—, rumuńskie 2.93, Duńskie —'—.

—ooo—

ALPHONSE ALLAIS.

Reinkarnacja.

Przy czarnej kawie jeden z uczestników naszej uczty, egzaltowany marzyciel, Jean Fourrie, wspomniał o okultyzmie. Oczy obecnych spirytystów rozgorzały wnet wewnętrznym ogniem głębokiego przekonania.

Materjaliści odpowiedzieli wzgardliwem wzruszeniem ramion i ironicznym wyrazem twarzy.

Obojętni ze zdwojoną energją zaatakowali butelki Irish Wiskey.

Co do mnie, dzięki znanej wśród kolegów wszech stronności mego „ja", byłem spirytystą, materjalistą i obojętnym jednocześnie — na kształt bożków pogańskich o trzech twarzach.

Harry Covayre, Amerykanin, wesoły towarzysz, milczał uporczywie, oddany całkowicie przygotowaniom grogu, napoju, składającego się z wiskey, wody i cukru. Według jego wszakże propozycji główną częścią składową było wiskey, cukier w małej ilości, a woda — w minimalnej.

— A ty, Harry — rzucono mu pytanie — wierzysz w duchy?

— Czy chcecie do licha, abym tu na miejscu padł trupem? Przypomnieliście mi najstraszliwszą chwilę w życiu...

— !!!???...!!! — rozległy się gremjalne okrzyki.

— Oh! Na miłość Boską! — rzucał się w dalszym ciągu Harry, najwyraźniej ścigany przez jakieś wstrząsające wspomnienie. — Nie mówcie mi nigdy o reinkarnacji!

— !!!...!!! — nalegaliśmy.

— Przysięgam wam na honor, że cały dzień przespacerowałem po ulicach Paryża w skórze jakiegoś indywiduum, którego na oczy nigdy nie widziałem.

— Myślicie może, że to przyjemna sytuacja?

— Opowiedz, opowiedz nam Harry!

Harry, poczciwiec, opowiedział.

. . . .

Było to przed rokiem. Całą noc spędziliśmy u jednego z kolegów w Quartier Latin na rozmowie o rzeczach nadprzyrodzonych — czy też uchodzących za nadprzyrodzone. Stoliki wirowały. Wywoływano duchy. Muszę przyznać, że były nadspodziewanie uprzejme i nie kazały długo na siebie czekać. Stąd przypuszczenie, że poprzednicy nasi na dolinie Józefata nie są zbyt przeciążeni pracą, albowiem wszyscy bez wyjątku zjawili się na pierwsze wezwanie i Homer, Alcybjades, Juljusz Cezar, św. Tomasz, Ludwik Philippe, Napoleon i wielu innych. Jako nowicjusz przejałem się bardzo seansem i nad ranem umknąłem po angielsku.

Byłoby bezczelnem kłamstwem z mojej strony, gdybym śmiał twierdzić, że nie zaglądałem do kieliszka przez całą noc. To też świeże powietrze oszołomiło mnie ostatecznie.

Poszedłem ulicą Saint-Jacgnes i znalazłem się przed trupiarnią. Machinalnie wszedłem.

— O zgrozo! na samym wstępie ujrzałem leżącą na zimnej płycie moją przyjaciółkę, — zuch dziewczynę, która mnie zdradzała ze wszystkimi mieszkańcami Rive Gauche. Blady z przerażenia wpadłem do kancelarji.

— Panie! — zwróciłem się do urzędnika — znam tę dziewczynę...

— Pańska deklaracja jest zbyteczna, — usłyszałem odpowiedź, — dziewczyna miała przy sobie papiery, dzięki czemu mamy o niej potrzebne dane. Utopiła się wraz ze swoim kochankiem, według listu, który...

— Ależ panie, ja jestem jej kochankiem.

— Nie, proszę pana, ten oto młody człowiek, który leży obok niej na sąsiedniej płycie.

Targany naprzemian uczuciem bólu i ciekawości, podszedłem do nieboszczyka i przyjrzałem mu się. Wyobraźcie sobie, że moim rywalem był...

— Nie, nigdy się tego nie domyślicie!

— Byłem ja sam!

Miałem wrażenie, że głowa mi pęka.

Przetarłem oczy, skupiłem uwagę i patrzałem.

— Ja, napewno ja! I ubranie moje!

Starałem się przywołać myśli do porządku.

— Spokoju, spokoju! — mówiłem do siebie. — Poczem zwróciłem się do urzędnika, usiłując przybrać obojętny wyraz twarzy:

— Prawda, jak ten młody człowiek jest do mnie podobny? Pan tego nie uważa?

Urzędnik wybuchnął śmiechem:

— Jak pięść do nosa, — odparł rubasznie.

— Podskoczyłem do zwierciadła, ujrzałem twarz bladą, z czarnemi faworytami. A ja wszakże kwitnę zdrowiem i mam jasne wąsy...

Przyjrzałem się swemu ubraniu. Miałem na sobie garnitur popielaty w krateczki, którego, wiem dobrze, iż nie posiadałem w mej garderobie...

Sięgnąłem po pugilares. Znalazłem w nim dokumenty absolutnie nieznanego mi Hiszpana...

Nie umiem słowa po hiszpańsku...

— Ładna sytuacja.

Sen mnie morzył.

Chciałem pójść się położyć...

Ale dokąd?

Do siebie? Nie wpuszczą mnie. Do niego? Co powie jego żona, co powiedzą dzieci, przekonawszy się, że nie znam hiszpańskiego języka... Miałem wprawdzie jego adres i ulicę i liczbę. Ale piętro?

Nie mogę zapytać odźwiernego, bo wziąłby mnie za warjata.

A zresztą, co powiedzieć jego żonie? O, mój Boże!

Przechodziłem już niejedną perypetję w życiu, ale podobnej, jak mi Bóg miły, nie pamiętam! Zacząłem wędrówkę po rozmaitych lokalach, gdzie zwykłem bywać częstym gościem.

Nikt ze znajomych mnie nie poznał, oczywiście! Natomiast kilku nieznanych mi osobników podeszło do mnie, ściskając mi serdecznie ręce i opowiadając rozmaitości, których ani pamiętam, ani wiem, jaką dałem odpowiedź.

Wstąpiłem do kawiarni dela Paise, gdzie mi podano natychmiast hiszpańską gazetę „La Epoca".

— Boże, Boże, co za los mnie czeka! — biadałem w duszy.

Wtem jak błyskawica myśl zbawcza przyszła mi do głowy:

Odbiorę sobie życie!

Po chwili jednakże, obliczywszy swoją kasę i zmiarkowawszy, że byłbym idjotą, gdybym się wybrał w zaświaty z dość znacznym zapasem gotówki w kieszeni, wpadłem na pomysł wtargnięcia do jednego z moich przyjaciół, międzynarodowego spirytysty, pozostającego w błogosławionym kawalerskim stanie.

Setny chłop, z iście teozoficzną wyrozumiałością na zboczenia ludzkie, udzielił mi gościny.

. . . .

Tu Harry Covayre, dręczony wspomnieniem, wychylił jednym haustem pełną szklankę grogu bez domieszki wody i cukru.

— Kiedy twoja dusza objęła w posiadanie swą pierwotną powłokę? — ktoś z nas zapytał.

Harry z szelmowskim uśmiechem pod wąsem odpowiedział:

— Po dwudziestu czterech godzinach, kiedy wytrzeźwiałem.

Tłum. J. Saw.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Tajemnica promieni Milikana.

FALE KOSMICZNYCH PROMIENI.

Profesor Milikan jest wybitnym uczonym i badaczem na polu fizyki niewidzialnych promieni.

Przeprowadzał on swego czasu zdumiewające doświadczenia, które stwierdziły, iż od ładunku elektronów w polu „elekktromagnetycznem" zależny jest ciężar, czyli działanie przyciągania ziemi. Niesłychanie drobno rozpylone kropelki oliwy zależne od napięcia prądów, przeprowadzanych między dwiema elektronami opadały lub wznosiły się w górę.

Gdyby można było doświadczenie takie przeprowadzić w większym stylu, naprzykład w sposób taki, aby u powały i u podłog. pomieszczone były potężne „elektromagnesy", wówczas człowiek opancerzony metalową siatką, przy odpowiednim stopniu napięcia elektrycznego, mógłby nie tylko unieść się w górę, ale także unosić się w równowadze w dowolnej wysokości nad podłogą.

Mielibyśmy zjawisko, znane z objawów mediumicznych, tak zwanej „lewitacji".

Profesor Milikan odznaczony został nagrodą Nobla z zakresu fizyki eksperymentalnej i jest dyrektorem Instytutu fizykalnego „Norman Bridge Laboratorjum" w Kalifornji.

Obecnie dokonał sensacyjnego odkrycia, które poruszyło cały świat uczonych: oto odkrył promienie, które są pochodzenia „kosmicznego", przenikają ze wszechświata atmosferę ziemską i wnikają w nasz glob ziemski. Uczony podaje, że je zbadał i stwierdził, lecz odkrycia nie przypisuje sobie, podając nieskończoną szczegółów badań, dokonanych przez swych poprzedników w tej dziedzinie, również znakomitych badaczy.

Są to rzeczy tak interesujące i tak wkraczające w światy „rzeczywistości niewidzialnych", a przecież zbadalnych „sztucznemi zmysłami" techniki, że warto je poznać.

Objaśnię rzecz bliżej.

Wiemy, z jakiemi długościami fal w eterze mamy do czynienia w radjotechnice. Ilość fal w sekundzie, to jest „częstość" jest w stałym stosunku do chyżości rozchodzenia się. Mianowicie częstość pomnożona przez długość fali daje nam „chyżość promieniowania".

Wiemy, że promień światła leci z szybkością 300.000 kilometrów w sekundzie. Radiostacja nastrojona na fale o długości 1000 metrów, wytwarza 300.000 fal w sekundzie.

Najmniejsze znane fale elektryczne wykazują 2 milimetry — to znaczy częstokroć 15 miljardów fal w sekundzie.

Są to cyfry, przekraczające możność pojmowania, a przecież nauka stwierdza jeszcze niesłychanie drobniejsze fale, które wywierają potężny wpływ na „organizmy żyjące".

Oto długość fal w centymetrach:

najdłuższe infra-czerwone (niewidzialne) 34 tysięcznych centymetra;

najkrótsze ultrafjoletowe 14 dziesięcio miljonowych centymetra;

promienie Roentgena i gama radu (najtrwadsze), silniej działające, niż rentgenowskie, 5 biljonowych centymetra.

Częstość fal tych promieni wyraża się cyfrą 3 i dwudziestudwoma zerami i jest obliczona, według wzorów matematyczno-fizykalnych... — zupełnie ściśle. Promienie te przebijają płyty ołowiane do grubości — dwóch metrów, nie udało się wytworzyć je w laboratorjum, lecz stwierdzono je i działanie tychże z „wszechświata".

Otóż już słynny Rutherford wykazał, iż w atmosferze istnieć muszą „silnie przenikliwe" promienie, nie biorące początku ani z ziemi — ani ze słońca.

Badania na różnych wysokościach od 4.000 metrów nad powierzchnię morza aż do 15 kilometrów w zwyż (balonami) wydały zdumiewający rezultat, że są one 10 razy silniej przenikliwe w wysokościach do 10 kilometrów nad ziemią, aniżeli blisko nad ziemią. To stwierdziło, iż są pochodzenia kosmicznego. Intensywność promieniowania nie ulega żadnej zmianie w ciągu doby, a więc rozchodzi się „równomiernie we wszechświecie" we wszystkich kierunkach.

W roku 1925 przeprowadzili Milikan i Cameron badania w głębinach wód wielkich jezior; okazało się, iż te promienie są pochłaniane tem więcej, im głębiej zanurzone były aparaty miernicze dla tych celów.

Odkrycie to ma ogromną doniosłość dla poznania i tłumaczenia zjawisk elektrycznych w atmosferze, a tem samem i meteorologicznych.

Skąd się biorą te promienie? — to na razie pozostaje tajemnicą; uczeni podają hipotezy, a stwierdzenie, iż istnieją, może być tylko bodźcem dla badaczy wszystkich krajów, aby dalszemi pracami odsłonili ukryte tajniki przyrody i przyczyny odkrytych zjawisk.

Są to sprawy wielce doniosłe, może narazie nie doceniane należycie, ze stanowiska znaczenia praktycznego. Ale proszę tylko o rozważenie kilku momentów.

Wiemy dziś, organizm żyjący promieniuje... rodzaje tych promieni określa nauka ścisła, a co to jest promieniowanie?

Zjawisko w eterze działające na nasze zmysły. A ciało nasze wedle nowych teoryj o materji, to wyraz zmysłowy niesłychanego splotu wirów elektronowych nieustannie następuje wchłanianie z otoczenia i wypromieniowanie, materjalnie jesteśmy „tajemniczą retortą", w której i z której obok znanych idą niewidzialne objawy — jedne odczuwamy, — innych nie.

Istnieje więc nieobjęty, „tajemniczy kontakt" między wszystkiemi ciałami i „żyjącemi" i tak zwanemi „martwemi" i wcale nie trzeba dla tego splotu etykiety „okultyzmu", gdyż zdobywamy poznanie tegoż ściśle w twierdzeniach wiedzy przyrodniczej.

Jedno jest tylko, co przepełnia zgrzytami poglądy na byt i istnienie duszy ludzkiej! Choćby i myśli i czucia promieniowały elektronami i falami eteru, to przecież jasną jest rzeczą, że ani wypromieniowany tajemniczy fluid z zamknięteg kształtu „istoty myślącej i czującej", ani stwierdzenie obecności tegoż w aparatach rejestrujących nie może być ani „myślą", ani „czuciem".

W wewnętrznym świecie każdej istoty ludzkiej jest cały wszechświat, inny, odmienny, jest przestrzeń, jest czas, inny, niż w świecie „otaczającym", a wiedza „nieoficjalna" podaje w studjach zjawisk duszy nowy termin „przestrzeń i czas psychologiczny".

Ta sprawa przekracza jednak ramy feljetonu.

Inżynier Edmund Libański

—ooo—

ADMINISTRACJA OTWARTA
od godz. 9—12 w południe
i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy **50 gr.**

Różne

Kapelusze męskie sprzedaje i odnawia, zniszczone wstążki zmienia na poczekaniu. **Jan Kurzydło,** kapelusznik damski i męski w Krakowie, **ulica Szewska L. 15.** 489

BUCHALTER bilansista wykonywa w godzinach pozabiurowych wszelkie prace w zakresie buchalterji i księgowości. Zgłoszenia pod „Buchalterja" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" 546

TECHNIK mechanik, budowy maszyn, montaży, matryc, precyzyjnych robót z długoletnią, samodzielną praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty dla „Technika" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" 547

NASIENIE Sosny Krajowej gwarantowanej jakości sprzedaje maj. Kluczkowice p. Opole Lub. wysyła za zaliczeniem poczt. najmniej 5 kg. Cena 115 zł. za kg. 542

BIEGŁA maszynistka znająca język niemiecki i francuski poszukuje odpowiedniej posady biurowej lub jakiej innej. Łaskawe zgłoszenia pod „Biegłość" przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego" 545

STRYCHARZY do ręcznego wyrobu cegły przyjmie na sezon cegielnia, Staszkówka p. Ciężkowice 554

INTERES zbożowy bez konkurencji w mieście powiatowem, pszenna okolica, dom 7 pokoi, ogród, śpichrz 3-piętrowy i stajnie dla 20 koni, elektryczne oświetlenie. Cena 16.000 zł. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. 556

DO WYDZIERŻAWIENIA młyn wodny, położony w bardzo korzystnych waruukach komunikacyjnych, o wielkiej sile wodnej, tuż przy gościncu, w okolicy nie posiadającej młynów. Zgłoszenia nadsyłać do zarządu dóbr Januszkowice p. Brzostek, stacja kolej. Frysztak. 558

KORESPONDENTKA polsko-niemiecka, pisząca biegle na maszynie, kilkuletnia praktyka biurowa, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty dla „Korespondentki" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" 528

MASZYNY do szycia używane kupuję, płacąc zaraz gotówką. Krischer, Plac Nowy Żydowski 9. 567

PRZYJMUJE SIĘ do naprawy, ostrzenią i niklowania narzędzia lekarskie, oraz brzytwy, nożyczki, scyzoryki, noże, maszynek do mięsa, introligatorskie i maszynki do włosów. Oraz dorabia się ostrze do scyzoryków i. t. p. Pracownia mechaniczno-szlifierska, W. Różyczki, Karmelicka 15.

SIŁA biurowa, władająca językiem niemieckim, pisząca biegle na maszynie, poszuje odpowiedniej posady, wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Siła" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 532

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie, niedrogo, Stolarską 3, I. p. front. 533

POMOCNIK gospodarczy, energiczny, ze szkołą rolniczą szuka posady pomocnika lub pisarza. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja, „Gońca Krakowskiego" pod „Pomocnik" 557

CERĘ chropowatą idealnie wygładza, czerwoność nosa i rąk i t. p. defekty usuwa, szkodliwym wpływom szminki zapobiega oraz naturalną soczystość cery przywraca krem Boroxyl. 524

MAJSTER krawiecki specjalista od gumowych i nieprzemakalnych płaszczy, dobry znawca kroju i kalkulator, poszukuje stałej posady w przedsiębiorstwie lub w fabryce. Ofęrty: Rudolf Saroch, Pracha XI. 345 Cechoslovakei. 573

RUTYNOWANA biuralistka z kilkuletnią praktyką, prowadząca samodzielnie buchalterję, pisząca na maszynie poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia dla „Buchalterki" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" 574

WOJSKOWA wytwórnia broni w Radomiu poszukuje fachowców z długoletnią praktyką: 1) brygadzistę-prostowacza luf, 2) hartownika do narzędzi, 3) kontrolera sprawdzianów. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Mieszkanie zapewnione. 582

RZĄDCA gospodarczy, wielkopolanin, starszy, obeznany z wszelkiemi pracami gospodarczemi, uprawą buraków cukrowych, poszukuje posady zaraz. Rogoziński, Bydgoszcz, Kujawska 108. 576

ZGUBIONE dokumenta wojskowe wydane przez P. K. U. Kraków na nazwisko Chaim Sternbach unieważnia się. 571

MASZYNISTKA pisząca biegle na maszynie, władająca językiem niemieckim, (znajomość stenografji), poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" pod „Maszynistka" 574

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH



znak fabr. „KOWALSKINA"
LABOR. CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE
A.K.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

Kompletne urządzenia fabryki kapeluszy

do odstąpienia na dogodnych warunkach. Bliższych informacji udziela A. Zakowski, Leszno, (Poznań), ulica Dworcowa 2. 552

Magazyn kapeluszy damskich
Heleny Grzywińskiej
Szewska 7, I. p.

Poleca wybór kapeluszy — na sezon obecny i letni 569

Ceny konkurencyjne. Przeróbki już od 6 zł.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gońca Krakowskiego"

RIPOLIN

jest najpiękniejszą i najtrwalszą farbą emalj. w świecie, nie pęka i nie marszczy się. Dostać można w różnych kolorach. Główna sprzedaż w składach Sp. Akc. **Ludwik Spiess i Syn w Warszawie.** 551

Charakter.

Swiatowej sławy psycho-grafolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. (można znaczkami pocztowemi). Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania, najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog. Szyller Szkolnik, Piękna 25—25.

Ratujcie włosy!

„Szyllerin" (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 gr. (można znaczkami pocztowemi). Laboratorium „Swit", Warszawa, Hoża 1 a, lub „Swit", Piękna 25, m. 12. 344

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dowiadujemy się iż zakład fotograficzny

„ROCOCO" w Warszawie Zielna 3,

w celu rozpowszechnienia swego zakładu fotograficznego przeznaczył do rozdania 322

10.000 PORTRETÓW, DARMO!!

Jest to fakt, który należy ocenić i każdy z życzących sobie mieć **portret retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem,** oprawiony w eleganckie passe-portout, rozmiaru 35×45 cm. powinien przysłać do zakładu fotograficznego **„ROCOCO", Warszawa, Zielna 8,** oddz. 28, skrzynka pocztowa 627 fotografję, grupę lub t. p. z podaniem dokładnego adresu, a otrzyma w przeciągu 12 dni swą fotografję w całości w raz z portretem. Za passe-portout, przesyłkę i opakowanie należy nadesłać 5 złotych. Przy grupach należy osobę, przeznaczoną do powiększenia, oznaczyć X.

Nie jest to żadna reklama, lecz rzeczywisty fakt, radzimy więc przekonać się.

Reklama dźwignią handlu!!

„STRASZNY DWÓR"
ST. MONIUSZKI

Kupię wyciąg fortepianowy z tekstem ze „Strasznego Dworu" i dobrze zapłacę za egzemplarz nieuszkodzony i kompletny. Może być nieoprawiony. — Prof. St. Bursa, Kraków, Kapucyńska L. 3, III. p. 550

Około 30-ści lat istniejąca
Parowa Fabryka Wódek
w Prądniku Czerwonym -- Tel. 77
dawniej Poznań, Tenczynek, Zwierzyniec
ROMANA MARCZYŃSKIEGO
poleca swe wyroby po cenach stosunkowo do ich znakomitej jakości bardzo niskich.

570

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu"

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.